PPR

Cena numeru 3 zł

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | ŁÓDŹ, ŚRODA DNIA 8 WRZEŚNIA 1948 r. | Nr 246 (1181)

Bieżące zadania Partii

w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi

Referat tow. H. Minca na Plenum KC Polskiej Partii Robotniczej



Uchwały lipcowego Plenum Komitetu Centralnego naszej partii odbiły się głośnym echem na wsi. Postawione przez lipcowe Plenum z całą ostrością zagadnienie walki klasowej na wsi, pomocy biednym i średnim chłopom, ograniczenie wzrostu wyzyskiwaczy wiejskich i zagadnienie socjalistycznej perspektywy przebudowy wsi poprzez wszechstronny rozwój spółdzielczości, uspołecznienie podstawowych środków produkcji i likwidacja elementów kapitalistycznych *na wsi* — wszystko to znalazło szeroki odzew nie tylko wśród aktywu wiejskiego naszej partii, nie tylko wśród aktywu SL, PSL, PPS, działaczy samopomocowych, działaczy spółdzielczych, aktywistów oświatowych i td., ale także w szerokich masach chłopskich.

Można śmiało powiedzieć, że od czasu Reformy Rolnej żadne uchwały naszej partii nie wywołały tak wielkiego zainteresowania i tak wielkiej aktywności na wsi, jak właśnie uchwały naszego Plenum lipcowego.

Zagadnienia walki klasowej na wsi i zagadnienia socjalistycznej przebudowy rolnictwa były żywo i gorąco dyskutowane na tysiącznych aktywach partyjnych powiatowych i gminnych, na aktywach SL i PSL, na zebraniach Samopomocy Chłopskiej, a jednocześnie stały się te zagadnienia najważniejszym tematem dyskusji i rozmów w środowisku wiejskim.

Nic w tym dziwnego, gdyż po raz pierwszy zagadnienie walki klasowej na wsi i dróg rozwojowych rolnictwa stanęło w sposób jasny, zmuszający nie tylko do zastanowienia się, ale i do ustosunkowania się. Uchwały Plenum lipcowego poruszyły wieś, wywołały wielki wzrost aktywności, rzuciły światło na wiele dotychczas nieznanych bolączek życia wiejskiego, postawiły w sposób jasny cały szereg, dotąd nieznanych zagadnień i problemów, ujawniły całą głębokość różnic klasowych na wsi i całe niebezpieczeństwo działalności wroga klasowego

Olbrzymie znaczenie uchwał Plenum lipcowego czują wszyscy nasi towarzysze. Oto jak np. pisze o tym, w sprawozdaniu do Komitetu Centralnego jeden z Komitetów Wojewódzkich:

„Zastanawialiśmy się często w jaki sposób można wzbudzić w masach członkowskich wśród aktywu partyjnego trwałe i rzeczywiste zainteresowanie dla zagadnień politycznych, ideowych i teoretycznych i wciąż napotykaliśmy w praktyce na przeszkody zdawałoby się nie do przezwyciężenia. Brakowało nam jakiegoś nieuchwytnego napozór ogniwa, któreby w sposób żywy i przekonywujący świadczyło o nierozerwalnej łączności rewolucyjnej teorii z rewolucyjną praktyką. Czuliśmy to sami, czuł to nasz aktyw terenowy i oto teraz życie rozwiązało ten trudny problem. Dokonany został jakiś skok, który wprawił w ruch setki umysłów, który zmusza do myślenia i formułowania, który wyzwolił wielkie zapasy energii twórczej naszych towarzyszy. Mamy tu wiele błędnych ocen, dużo chodzenia poomacku, szukania nieistotnych przyczyn tego czy innego zjawiska i fałszywych wniosków w wielu sprawach. ALE JESTEŚMY PONAD WSZELKĄ WĄTPLIWOŚĆ NA DOBREJ DRODZE''.

Ta ocena jest niewątpliwie słuszna! Niewątpliwie został zrobiony wielki skok naprzód. Chodzi teraz o to, żeby tego dorobku nie zmarnować, żeby na podstawie doświadczenia pracy partyjnej w terenie w ciągu okresu, który minął od lipcowego do obecnego Plenum, sprecyzować stanowisko partii w najważniejszych zagadnieniach odczuwanych przez teren, jako niezrozumiałe, względnie niedostatecznie jasne, i wytknąć konkretne zadania partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi. Chodzi teraz o to, żeby uniknąć błędnych ocen, chodzenia poomacku i fałszywych wniosków, które zawsze na początku powstają wtedy, kiedy przed partią staje nowe, wielkie, mało jeszcze uświadomione zagadnienie.

1. Zagadnienie walki klasowej na wsi

Na wszystkich zebraniach, na których omawiane były uchwały lipcowego Plenum i gdzie występował w tych czy innych postaciach wróg klasowy i ulegający mu ludzie, wszędzie w takich wystąpieniach czerwoną nicią przebijało się jedno twierdzenie:

„Na wsi nie ma kapitalistów, nie ma wyzyskiwaczy, nie ma bogaczy i biednych — są tylko pracowici i nieroby''. Znamy skąd inąd te twierdzenia z walk klasowych w mieście. Czyż kapitaliści i fabrykanci nie mówili tak samo, czyż nie twierdzili, że do wszystkiego doszli własną pracą i wysiłkiem, bez wyzyskiwania innych i że każdy ma te same możliwości co i oni.

Jasnym jest, że wszystkie te twierdzenia o braku kapitalistów na wsi, o nieistnieniu podziału klasowego, mają na celu opóźnienie formowania się świadomości, odrębności interesów klasowych biednego i średniego chłopa, opóźnienie uświadomienia i zrozumienia źródeł krzywdy wyzysku, których on doznaje i uniemożliwienie przez to prowadzenia zwycięskiej i skutecznej walki z tym wyzyskiem, przedłużając jak długo się da, stan, kiedy biedny i średni chłop prowadzony jest na pasku przez garstkę wiejskich wyzyskiwaczy i kapitalistów.

Na olbrzymiej większości zebrań, które miały miejsce po Plenum lipcowym wystąpienia wroga klasowego o rzekomo klasowej jedności wsi, o braku kapitalistów i wyzysku, spotykały się z mocnym i twardym oporem ze strony biednych i średnich chłopów.

Cytowano niezliczone fakty wyzysku uprawianego przez bogaczy wiejskich na wsi. Fakty wyzysku najemnej siły roboczej, fakty olbrzymich haraczów, nakładanych na biedaków przy wypożyczaniu maszyn rolniczych i koni, haraczy za wypożyczanie maszyn, które bardzo często zostały po prostu wyszabrowane bez żadnych tytułów prawnych, fakty nie płacenia podatków i przerzucania ich ciężaru na biednych i średnich chłopów, fakty opanowywania spółdzielń i wykorzystywania stanowisk w spółdzielczości dla przechwytywania najcenniejszych deficytowych towarów, dla niedopuszczania nawozów sztucznych do biedoty, fakty przechwytywania kredytów przeznaczonych przez Rząd dla biednych i średnich chłopów, fakty lichwy pieniężnej, lichwy siewnej, fakty świadomego spekulacyjnego obniżenia cen zboża poniżej granic ustalonych przez Rząd itd.

Wtedy, kiedy te fakty padały z imiennym podaniem wyzyskiwaczy, wtedy na zebraniach bogacze wiejscy spuszczali głowy, wtedy nie mieli co odpowiedzieć wobec rachunku ciężkich win, wytaczanego przeciwko nim, wtedy pryskały jak bańka mydlana wszystkie gadania o tym, że nie ma na wsi kapitalistów, że nie ma na wsi bogatych i biednych, że nie ma na wsi wyzysku.

Zadaniem naszej organizacji partyjnej jest na fali wielkiego poruszenia, które wywołały na wsi uchwały lipcowego Plenum — nie szczędzić wysiłków, by budzić świadomość klasową biedoty i średnich chłopów, by izolować od reszty wsi wiejskich bogaczy i wyzyskiwaczy, rozbijając kłamliwą legendę o rzekomej jedności wsi. W tym celu trzeba, żeby partia, a w szczególności organizacje wiejskie i aktyw, dokładnie uświadomiły sobie, jak przebiega podział klasowy na wsi. Trzeba, aby pojęcie biednego, średniego chłopa i wyzyskiwacza wiejskiego, wiejskiego kapitalisty stały się jasne.

Jest to tym konieczniejsze, że bardzo często w tych sprawach w terenie panuje niezrozumienie i wielki zamęt pojęciowy.

Kogo uważamy za biednego chłopa?

Za biednego chłopa uważamy takiego gospodarza, który nie może wyżyć z własnego gospodarstwa, któremu nie wystarcza własna ziemia, własny inwentarz, i który musi zapożyczać się, popadać w zależność, pracować na obcych, po to, żeby nie umrzeć z głodu.

Oczywiście, że ta biedota, której położenie jest najtrudniejsze, której poczucie krzywdy i wyzysku jest najgłębsze, a poczucie konieczności zmiany obecnego położenia najostrzejsze, oczywiście, że ta BIEDOTA JEST NAJBLIŻSZA KLASIE ROBOTNICZEJ, STANOWI JEJ BEZPOŚREDNIĄ OPORĘ NA WSI.

Kogo uważamy za średniego chłopa?

Za średniego chłopa uważamy takiego gospodarza, który w zasadzie może wyżyć z własnego gospodarstwa, z własnej ziemi, z własnego inwentarza i który nie ucieka się do wyzysku innych. Ten średni chłop jest ciągle i stale zagrożony, gdyż nieubłagane prawa rozwoju ekonomicznego rujnują jego gospodarkę. Tylko nielicznym średnim chłopom udaje się wzbogacić i przejść do rzędu wyzyskiwaczy wiejskich. Większość ich prędzej czy później ulega rujnacji, a gospodarstwa średniorolne, czy to np. poprzez klęski żywiołowe, czy przez działy rodzinne, stają się prędzej czy później gospodarstwami małorolnymi, gospodarstwami biedoty.

W warunkach Demokracji Ludowej Rząd broni średniego chłopa, podnosi jego stan materialny, hamuje proces jego degradacji, ale powstrzymać tego procesu całkowicie i ostatecznie nie jest w stanie, dopóki trwa na wsi wyzysk kapitalistyczny.

Dlatego średni chłop jest zainteresowany w likwidacji wyzysku kapitalistycznego na wsi, w zatamowaniu rozwoju kapitalistycznych elementów i wkroczeniu wsi na drogę socjalistycznej przebudowy. Dlatego ŚREDNI CHŁOP JEST SOJUSZNIKIEM KLASY ROBOTNICZEJ.

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

CKW PPS wita powrót tow. B. Bieruta

do czynnej pracy politycznej

W dniu 6 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, Komisji Politycznej CKW oraz Sekretariatu Generalnego Partii. Przewodniczył tow. Kazimierz Rusinek.

Po zagajeniu obrad przez Sekretarza Generalnego PPS tow. Józefa Cyrankiewicza i po dyskusji, powzięta została jednomyślnie następująca uchwała:

Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej, po zapoznaniu się z przebiegiem i wynikami obrad Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, uznaje powrót Prezydenta Rzeczypospolitej, tow. Bolesława Bieruta, do czynnej i kierowniczej pracy w ruchu robotniczym w przededniu zjednoczenia obu Partii klasy robotniczej za fakt wielkiej doniosłości politycznej.

Długoletni, wybitny udział w walce polskiej klasy robotniczej, stałe i czynne współdziałanie w pracach nad jej zjednoczeniem, wielkie zasługi w walce o Niepodległość i rola w budowie Ludowego Państwa Polskiego, jako twórcy i Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, a następnie pierwszego Prezydenta Odrodzonej Rzeczypospolitej — czynią z osoby tow. Bolesława Bieruta symbol przodownictwa klasy robotniczej w walce o Niepodległość narodową i Socjalizm, symbol jedności mas pracujących i narodu.

Prezydium CKW PPS, wyrażając przekonanie całej Partii, rade będzie powitać na Kongresie Zjednoczeniowym kandydaturę tow. Bolesława Bieruta na przewodniczącego Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej.

* * *

Po posiedzeniu Komisja Polityczna CKW PPS w składzie ttow. Józefa Cyrankiewicza, Kazimierza Rusinka, Henryka Świątkowskiego, Oskara Lange i Adama Rapackiego udała się do Prezydenta Rzeczypospolitej i Sekretarza Generalnego PPR tow. Bolesława Bieruta celem zakomunikowania mu treści powyższej uchwały.

Tow. Bolesław Bierut wyraził przedstawicielom PPS podziękowanie za zaufanie, którego dowodem jest uchwała Prezydium CKW PPS.

Przed burzą na kongresie w Margate

Brytyjskie związki zawodowe szykują się do ataku na rząd Attlee — Bevina

LONDYN PAP. — W poniedziałek rozpoczął się w Margate doroczny kongres brytyjskich związków zawodowych, na który przybyło ponad 800 delegatów.

Wielu delegatów na kongres wyraża swe rozczarowanie, że rada główna kongresu w swym porządku dziennym starała się wyeliminować wszystkie momenty polityki międzynarodowej i ograniczyć tegoroczne dyskusje na kongresie wyłącznie do zagadnień gospodarczych wewnętrzno - angielskich. Cały wysiłek rady kongresu idzie w kierunku, aby przekonać delegatów, że podniesienie zarobków robotniczych jest w tej chwili niemożliwe. Delegaci związków zawodowych zgadzają się w pewnej mierze z tym punktem widzenia, ale domagają się od rządu, aby wprowadził ścisłą kontrolę cen i ograniczył dochody prywatnych kapitalistów.

Wielu delegatów zapowiada ostrą krytykę rady kongresu za zbyt słabe popieranie interesów robotniczych i za politykę, idącą na rękę kapitalistom brytyjskim i międzynarodowym.

Jutro wygłosić ma przemówienie minister gospodarki Cripps. Po jego przemówieniu rozpocznie się dyskusja i wielu delegatów przygotowuje się do ostrych krytyk polityki gospodarczej rządu.

Jednolity front robotników francuskich

zmusza rząd Schumana do ustępstw

PARYŻ PAP. — Generalna Konfederacja Pracy (CGT) we Francji opublikowała komunikat, w którym podkreśla, że energiczna postawa robotników i wzmagający się ruch jednościowy klasy robotniczej Francji zmusił rząd do ustępstw, którego pierwszym wynikiem jest przyznanie wyrównania 2.500 fr. do miesięcznej pensji. Komunikat CGT zaznacza jednak, że wszystkie organizacje związków zawodowych żądała wyrównania w związku z wzrostem drożyzny w wysokości 3.000 franków. Kierownictwo CGT wzywa wszystkich robotników, ażeby wystąpili z żądaniami wobec swoich pracodawców wypłacenia tej różnicy. Biuro CGT zaleca kierownictwu ogólnej konfederacji związków zawodowych robotników rolnych, ażeby zażądali od swoich pracodawców również takiej kompensaty. Komunikat zapewnia również urzędników o swoim poparciu w ich walce o wyrównanie pensji w związku z rosnącą drożyzną.

Machinacje Anglosasów w sprawie Berlina

Kulisy wydarzeń na terenie rady miejskiej byłej stolicy Rzeszy

BERLIN PAP. Wydarzeniom z 6 września na terenie rady miejskiej Berlina niemiecka prasa demokratyczna poświęca wiele uwagi, wskazując na to, że istotną ich przyczyną było zwołanie posiedzenia rady miejskiej, celem dokonania ostatecznego rozłamu w łonie berlińskiej rady miejskiej. Chęć rozbicia berlińskiej rady miejskiej w chwili toczących się obecnie rozmów gubernatorów wojskowych, wskazuje na zdecydowaną wolę reakcyjnych kół niemieckich niedopuszczenia do osiągnięcia porozumienia w sprawie Berlina. Prasa postępowa podkreśla, że robotnicy, którzy zgromadzili się wokół ratusza zachowywali się spokojnie, a mieli tylko zamiar doręczyć członkom rady miejskiej memoriał z postulatami w sprawie pomocy zimowej itd.

Na konferencji prasowej członek rady miejskiej z ramienia SED udzielił licznie zebranym dziennikarzom zagranicznym i niemieckim wyjaśnień o rozwoju wypadków na terenie magistratu, oświadczając m. in., że przywódcy obecnej większości magistratu prowadzą politykę rozłamową, podyktowaną obawą przed porozumieniem w sprawie Berlina. Inny członek SED Matern oświadczył, że SED pragnie nowych wyborów w Berlinie pod warunkiem, że przywrócona zostanie **jedność waluty oraz zaprzestanie wszelkiego rodzaju represji, stosowanych w zachodnich sektorach Berlina.**

Schuman nie uzyskał votum zaufania

PARYŻ PAP. We wtorek w godzinach wieczornych premier Robert Schuman stanął przed Zgromadzeniem Narodowym, przedstawiając skład nowego rządu i precyzując jego program.

Jak w ostatniej chwili dowiadujemy się, Zgromadzenie Narodowe odmówiło Schumanowi votum zaufania, większością 6 głosów.

du

Czechosłowacja — Bułgaria

podpisują umowę o ubezpieczeniach społecznych

PRAGA PAP. Jak donosi agencja CTK minister opieki społecznej Erban udał się we wtorek do Sofii, gdzie podpisze czechosłowacko-bułgarski układ o ubezpieczeniach społecznych. Min. Erban weźmie również udział w uroczystościach bułgarskiego święta narodowego w dniu 9 września.

Robotnicy Kanady przeciw imperialistom

OTTAWA PAP. W związku z dniem pracy, który przypadł na 6 września, komitet wykonawczy Postępowej Partii Robotniczej Kanady ogłosił odezwę do wszystkich pracujących. Odezwa wzywa robotników, by się zjednoczyli dla walki o postęp, pokój, demokrację i socjalizm. Komitet wykonawczy wzywa masy pracujące Kanady do walki o podwyżkę płac i obniżkę cen, jak również o obronę niezależności Kanady przed wpływami imperialistów oraz podżegaczy wojennych z Wall-Street.

Komitet wykonawczy zwraca się do robotników z apelem, by wstępowali w szeregi Postępowej Partii Robotniczej, która dąży do utworzenia w Kanadzie rządu, wyrażającego interesy mas pracujących.

Kłótnie o podział końskiego mięsa

Państwa marshallowskie nie mogą dojść do porozumienia w sprawie podziału „darów" marshallowskich

NOWY JORK PAP. — Korespondenci dzienników amerykańskich donoszą z Paryża, że w Europejskiej Radzie Współpracy Gospodarczej, zajmującej się asygnowaniem sum w ramach planu Marshalla, powstały nowe poważne różnice zdań.

Pomiędzy przedstawicielami Stanów Zjednoczonych a przedstawicielami krajów marshallowskich doszło do różnicy zdań przede wszystkim w sprawie kredytów dla Bizonii. Amerykanie zażądali, by kredyty te zostały zwiększone do 100 milionów dolarów. Większość przedstawicieli krajów marshallowskich zaoponowała przeciwko temu projektowi i zdaniem korespondentów amerykańskich sprawa będzie musiała być rozstrzygnięta w drodze rokowań pomiędzy Waszyngtonem a rządami krajów zachodnio - europejskich.

Poza tym korespondent dziennika „New York Times" podkreśla, że propozycje, uczynione przez rząd amerykański niektórym krajom zachodnio - europejskim w sprawie pożyczek, nie spotkały się z przychylnym przyjęciem. Administrator planu Marshalla Hoffman oświadczył kilka tygodni temu, że rząd amerykański prowadzi pertraktacje w sprawie udzielania pożyczek z rządami francuskim, włoskim, brytyjskim, duńskim, holenderskim, norweskim i islandzkim. Dotychczas jedynie Islandia zgodziła się zaciągnąć pożyczkę, a inne kraje są zdania, iż warunki spłaty, proponowane przez Waszyngton, są zbyt niekorzystne.

Przed pogrzebem dr Benesza

PRAGA PAP. — W środę 8 września czechosłowackie zgromadzenie narodowe odbędzie w związku ze zgonem b. prezydenta Benesza posiedzenie żałobne. Następnie rząd, korpus dyplomatyczny i prezydium zgromadzenia narodowego złożą hołd przed trumną b. prezydenta.

Również w środę we wszystkich szkołach czechosłowackich odbędą się akademie żałobne dla uczczenia pamięci b. prezydenta Benesza.

Przebieg żniw w Związku Radzieckim

MOSKWA PAP. — W całym Związku Radzieckim kontynuuje się prace żniwne, przy czym na wielu obszarach akcję zakończono terminowo. Na Ukrainie, gdzie wykonano już tegoroczny plan żniw, zbiera się obecnie dodatkowo różne gatunki zbóż dzięki bardzo pomyślnym urodzajom. Szczególnie wyróżnia się obszar dniepropetrowski, którego kołchozy i sowchozy przekazały państwu 3.574 pudów zboża (57 tys. ton) ponad plan.

Dostawy ziarna na punkty zsypu trwają.

Równolegle ze zbiorem urodzajów niemniej intensywnie prowadzi się siewy ozimych. Prasa donosi, że w kołchozach obszaru moskiewskiego zakończono 5 września siew ozimych kultur, przy czym w wielu wypadkach przekroczono przewidziany plan zasiewów.

Vietnam przeciw najeźdzcom

Wezwanie Ho-Chi-Minha do obrony kraju

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi z Saigonu, że Ho-Chi-Minh ogłosił apel do ludności vietnamskiej, wzywając ją do oporu przeciwko francuskiej polityce kolonialnej w Indochinach i do walki zbrojnej. „Naród vietnamski — oświadczył Ho-Chi-Minh — musi połączyć swe wysiłki i wypędzić z kraju kollaboracjonistów oraz wojska francuskie. Walka może się zakończyć tylko wówczas, gdy ostatni żołnierz nieprzyjacielski opuści Vietnam i gdy marionetkowy rząd będzie rozwiązany".

Plan zdławienia gospodarczego Francji

napotyka na coraz silniejszy opór opinii francuskiej

BRUKSELA PAP. — Paryski korespondent dziennika „Derniere Heure" pisze, że we francuskich kołach politycznych przyjęto z wielkim niezadowoleniem nowy projekt Hoffmana dalszej rewizji programu odszkodowań niemieckich.

Koła bliskie francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych podkreślają, że zasada odszkodowań jest jedną z podstaw francuskiej polityki wobec Niemiec.

Amerykański projekt wstrzymania demontażu — stwierdza dziennik — godzi bezpośrednio bezpieczeństwu Francji.

Amerykańscy robotnicy transportowi

przeciw kandydaturze Trumana i Dewey'a

NOWY JORK PAP. Komitet wykonawczy *związku zawodowego transportowców, liczącego* 100 tysięcy członków przyjął rezolucję potępiającą **kandydaturę Trumana oraz kandydaturę Dewey'a.**

Rezolucja podkreśla, że historia Ameryki nie zna człowieka, który tyle zła wyrządził robotnikom co Truman i protestuje przeciwko prześladowaniu związków zawodowych za to, że walczą o prawa robotników do strajku. Rezolucja przypomina ustawę, wydaną w stanie New York, zabraniającą urzędnikom państwowym walki strajkowej.

Jest to próbka tego, czego można oczekiwać w razie zwycięstwa Trumana, lub Dewey'a w wyborach. Rezolucja wyraziła żal z powodu poparcia kandydatury Trumana przez komitet wykonawczy kongresu związków zawodowych. Komitet wykonawczy związku zawodowego transportowców występuje przeciwko Dewey'owi za jego politykę histerii wojennej oraz za chęć wprowadzenia systemu policyjnego w Ameryce według wzoru, przedstawionego przez Mundta.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

20)

— Ja nic nie uważam! — odpowiedział natychmiast bardzo szybko Brzozowski — Pytam i żądam jasnej odpowiedzi!

— Myśli pan, że będę obawiał się rzecz nazywać po imieniu? Nie! Musimy od dziecka od tego właśnie rynsztoka, znosić liczne przykrości, być przeciw wszystkim. Dlatego nie boję się odpowiedzieć na pańskie pytanie — że tak, że uważam to za specjalną krzywdę!

— Dawno pracuje pan w fabryce?

— Od piętnastego roku życia, to znaczy pełne dwadzieścia pięć lat.

— Cały czas pracuje pan w tej samej firmie?

— Z małymi tylko przerwami cały czas. Już ojciec zaczął w niej pracować i tradycja ciągnie się tak, jak w czworakach, od których uciekł ze wsi do miasta, jak się okazuje naprożno.

— Uważa pan, że zależność od dworu zamienił jedynie na zależność od fabryki?

— Tak właśnie.

— Czy rozmawiał pan na ten temat z Wieruckim?

— Nigdy! — odpowiedział zdziwiony Korc — A dlaczego o to pytacie?

— Bo rozwijał przed nami podobną zupełnie teorię.

— Widocznie tak jest na prawdę.

— Myśli pan?

— Jestem pewny. Całe dzieciństwo rozwijało się zresztą pod urokiem i w zależności od fabryki. Z okna naszego mieszkania widać było wyraźnie główny gmach tej właśnie firmy, na terenie której znajdujemy się teraz. Wieczorami zdawał się od licznych świateł elektrycznych gmach ten puchnąć i potężnieć. Był kolosalny, większy od wszelkich zamków, które oglądaliśmy w książkach, a bardzo podobny do nich z kształtu.

— Teraz już się pan fabrykami nie zachwyca?

— Oczywiście, że już się nie zachwycam. To może zdarzyć się tylko dzieciom i tym, którzy w nich nie pracują.

— Tak pan utrzymuje? — Dziwił się prokurator.

— A tak. Co nam dają fabryki? Codziennie na ich sygnał zrywamy się ze swych legowisk, aby po niedbale zjedzonym śniadaniu bez wytchnienia pędzić do pracy. Nad miastem wisi ciemny jeszcze poranek prawie zawsze jak płachta mokrego lnianego płótna. Dzień jest bardzo ciężki. Nasze życie zmusza do wielkiego wysiłku, ale nie daje żadnych perspektyw.

— Czy pan aby się nie myli i czy aby nie zbyt jednostronnie patrzy na położenie robotnika? — Zaperzony i czerwony z oburzenia na twarzy próbował się przeciwstawić poglądom Korca prokurator — Służycie cywilizacji, pełnicie szczytne zadania wobec reszty społeczeństwa!

— Tak wmawiają w nas różni pochlebcy, ale to nie jest prawda. Bardzo chętnie będziemy się mieniać na los tej reszty społeczeństwa, o której pan myśli. Mówi się również, że jesteśmy współtwórcami dobrobytu, kultury i narodowego dobra, ale co nam po tych wzniosłych słowach, skoro naprawdę jesteśmy jedynie jedną z funkcji ogromnego procesu produkcji, którą kalkuluje się w konkretnych jej kosztach. Rentowność tej produkcji wyznacza nam płace, a więc warunki bytu. Dlatego prowadzimy strajk, dlatego przecież ta zaciekłość.

— Mówi pan zaciekłość?

—Tak się istotnie wyraziłem.

— Nienawidzi pan chlebodawców?

— Nienawidzę.

— Chociaż dają panu utrzymanie?

— Ja też pracuję na ich utrzymanie i to o wiele lepsze niż moje.

Szybkie i zdecydowane odpowiedzi Korca wprawiły w zakłopotanie prokuratora, choć miał znaczną wprawę w prowadzeniu dochodzeń, kiedy sprawy nabierały znaczenia polityczno-społecznego. Tym razem całe jego doświadczenie zawodziło, rozejrzał się też po kręgu siedzących za pomocą. Z tego momentu skorzystał sędzia Nosek, aby badanie sprowadzić z terenu ogólnie teoretycznego na konkretny teren wczorajszych wypadków. Dziwna zgodność niektórych poglądów Korca i Wieruckiego dużo dawała do myślenia. Mogła być oczywiście, jak wiele zjawisk na świecie, najzupełniej przypadkowa, ale z równym powodzeniem wynikać mogła z głębokiej i zasadniczej dla sprawy zmowy dwu świadomych tego co czynią ludzi.

— Kiedy spotkał pan Wieruckiego po raz pierwszy? — zapytał.

— Gdy udawałem się do pracy na wczorajszą zmianę popołudniową, pan Andrzej wychodził na ulicę i zeszliśmy się przed bramą wyjściową na wewnętrzym dziedzińcu posesji.

— Czy pamięta pan jeszcze treść rozmowy?

— Mniejwięcej. Rozmowa była banalna. Pan Wierucki pytał mnie przy powitaniu, co słychać. Tak rozmawiają z sobą wszyscy najzupełniej obojętni sobie ludzie.

— Niczego więcej pan sobie nie przypomina?

— Nie wiem już z jakiej okazji, ale rozmowa zeszła na dyrektora Waldemara Glücka.

— Właśnie. I co takiego pan wtedy powiedział?

Korc z niepokojem spojrzał na Wieruckiego i wyraźnie ociągał się z odpowiedzią.

— Mówiłem coś o jego niemoralnym życiu. — Odpowiedział wreszcie.

— I na tym rozmowa się urwała?

—Tak. Na tym. Poszedłem dość śpiesznie w kierunku fabryki, a pan Wierucki przystanął, aby przywitać się ze swoim rówieśnikiem, Jankiem Ekiertem.

— Więc było to przed południem, przedtem nie widział pan Wieruckiego ani razu?

— Nie wiedziałem nawet, że przyjechał z Warszawy. Drugi raz zobaczyłem go w fabryce w towarzystwie dyrektora Glücka. Gdy po salwie, od której padła Dziunia Michalak, zbiegł na dół, przyłączyłem się do wyjścia z bramy, gdzie leżał trup dziewczyny.

— Wracaliście do domu razem?

— Pan Wierucki pomagał mi w zatamowaniu krwi, zostałem bowiem raniony i ponieważ nie byłem pewny, czy kula nie uszkodziła mi kości, prosiłem go o opiekę. Na szczęście rana moja nie okazała się groźna.

— Gdzie jest ta rana?

— Na lewym przedramieniu. Kula przeszła w ten sposób, że jedynie zadrasnęła głęboko same ciało.

— Może mi pan tę ranę, czy raczej choćby opatrunek pokazać?

— Oczywiście.

Korc odwinął rękaw i pokazał dość niedbale na przedramię nawinięty bandaż. Sędzia Nosek podszedł do Korca i dokładnie obejrzał opatrunek.

— Ręką poruszać może pan swobodnie? — zapytał obracając ostrożnie przedramię w lewo i prawo.

— Boli?

— Nie.

— Może pan poruszyć nią energiczniej?

— Oczywiście.

— To proszę wstać i otworzyć tą samą ręką drzwi.

Korc wstał nieco zdziwiony całą tą propozycją, ale nie oponując podszedł do wyjścia, uchwycił klamkę lewą ręką, przekręcił ją, syknął z bólu, lecz drzwi otworzył i wrócił na swoje miejsce.

— Proszę! — Powiedział sędzia Nosek i pokazał na podłodze kilka kropel świeżej krwi.

(D. c. n.)

Bieżące zadania Partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi

Referat tow. H. Minca na Plenum KC Polskiej Partii Robotniczej

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

Trzeba sobie jednak zdawać sprawę z tego, że średni chłop, dzięki swojej sytuacji gospodarczej, znacznie bardziej podlega wahaniom niż biedota wiejska, i znacznie bardziej może ulegać wpływom wiejskiego kapitalisty, wyzyskiwacza. Walka o średniego chłopa, o wyrwanie go spod wpływu wyzyskiwaczy, o utrwalenie jego sojuszu z klasą robotniczą jest podstawową częścią walki klasowej wsi.

Kogo uważamy za kapitalistę wiejskiego?

Za kapitalistę wiejskiego uważamy tego, kto w ten czy inny sposób, w tej czy innej formie żyje z wyzysku innych chłopów, żyje z ich pracy.

Widzimy więc, że kryterium podziału klasowego na wsi nie opiera się tylko na ziemi, ani tylko na posiadanych hektarach. Można mieć tych hektarów sporo, naprzykład przy licznej rodzinie i nie żyć z wyzysku ludzkiej pracy. Można naodwrót, mieć tych hektarów stosunkowo mniej, a być wyzyskiwaczem, wiejskim kapitalistą. Nie należy też mechanicznie uważać, że wszelkie zatrudnienie siły najemnej decyduje o zaliczeniu danego gospodarstwa do grupy wiejskich kapitalistów, wyzyskiwaczy.

Jest wiele gospodarstw, które dorywczo np. w okresie żniw, korzystają z pomocy siły najemnej np. przy małej rodzinie i gospodarstwa te bynajmniej nie są gospodarstwami kapitalistycznymi. Nie należy też uważać za kapitalistę wiejskiego każdego, komu się trochę lepiej powodzi, kto trochę lepiej żyje, kto osiągnął pewną zamożność.

Byłoby ciężkim błędem, który by wyszedł na rękę tylko wiejskim kapitalistom, gdyby niesłusznie zaliczać do nich średnich gospodarzy.

Czego się najbardziej boi wiejski kapitalista?

Oczywiście najbardziej boi się izolacji, wyodrębnienia go od reszty wsi. Nie trzeba więc, nie wolno iść mu na rękę, przełamywać tę izolację przez niesłuszne mechaniczne zaliczanie do wyzyskiwaczy wiejskich części średnich gospodarzy. Widzimy więc, że dzielić należy chłopów na biednych, średnich z jednej strony, a wyzyskiwaczy z drugiej strony. Nie według jakichś poszczególnych, mechanicznych kryteriów, a według cechy najbardziej istotnej i podstawowej, według tego czy żyją oni z wyzysku pracy innych, czy też nie. Ten podział wydawać się może w teorii trudny i skomplikowany, ale w praktyce napewno tak źle nie będzie. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli te sprawy jasno i wyraźnie wytłumaczyć masie chłopskiej, to ona sama u siebie w terenie, w swojej gminie, w swojej gromadzie, w swojej wsi najlepiej potrafi przeprowadzić ten podział, z większą ścisłością i dokładnością, niż by to potrafił przeprowadzić niejeden ekonomista, czy statystyk.

Czemu zależy nam tak bardzo na przeprowadzeniu podziału klasowego na wsi, na wyizolowaniu, wyodrębnieniu od reszty wsi wiejskich bogaczy, wiejskich kapitalistów?

Nasza partia stawia przed sobą jako program, zniesienie wszelkiego wyzysku, usunięcie wszystkich elementów kapitalistycznych z naszej gospodarki. Stawiając przed sobą ten cel — NASZA PARTIA, RZECZ JASNA, DĄŻY DO ZNIESIENIA WYZYSKU KAPITALISTYCZNEGO NIE TYLKO W MIEŚCIE ALE I NA WSI.

Jako partia marksistowska wiemy, że likwidacja kapitalistów wiejskich, jako klasy, możliwa jest tylko na podstawie masowego uspółdzielczenia wsi, masowego objęcia wsi zespołową gospodarką, to zaś jest możliwe tylko w rezultacie długotrwałego procesu, dlatego stawianie przed sobą jako bezpośredniego zadania, dziś czy w najbliższych latach, likwidacji elementów kapitalistycznych na wsi byłoby zwykłym awanturnictwem.

Jakiemu więc celowi służy proklamowana przez PPR walka z kapitalistami wiejskimi?

Odpowiadamy na to: CHCEMY, MOŻEMY I MUSIMY OGRANICZAĆ WZROST ELEMENTÓW KAPITALISTYCZNYCH NA WSI, OGRANICZYĆ ICH BOGACENIE SIĘ, OGRANICZYĆ ICH WYZYSK W STOSUNKU DO RESZTY CHŁOPÓW, A PRZEZ TO SAMO POMÓC OLBRZYMIEJ WIĘKSZOŚCI WSI, BIEDNYM I ŚREDNIM CHŁOPOM, POMÓC IM W WYDARCIU PRZEWAGI NA WSI Z RĘKI BOGACZY: Jest bowiem jasne, że gdybyśmy takiej polityki nie prowadzili, gdybyśmy wzrostu kapitalistów wiejskich nie ograniczyli, gdybyśmy ich wyzysku nie hamowali, gdybyśmy wydali masy biednych i średnich chłopów bez obrony i pomocy w ręce wiejskich bogaczy, gdybyśmy nie okazali wszechstronnej pomocy olbrzymiej większości wsi, nie bylibyśmy tym, czym jesteśmy, nie bylibyśmy Polską Partią Robotniczą, kierowniczką i obrońcą mas pracujących miast i wsi.

Jak należy w czynach a nie w słowach, konkretnie, bieżąco, codziennie ograniczać wzrost i wyzysk kapitalistów wiejskich?

Jak należy wszechstronnie pomagać biednym i średnim chłopom?

Jakie są zadania naszej partii w tej dziedzinie?

2. Ceny, podatki, kredyty

Obecny rok jest rokiem dobrego urodzaju. Przed wojną zwykle w takich latach ceny zboża spadały na łeb na szyję i chłop zamiast być wynagrodzonym za swą ciężką pracę, naodwrót, ponosił ciężkie straty przez zniżkę cen, a urodzaj z błogosławieństwa przemieniał się dlań w klęskę.

Gdybyśmy nie mieli państwa Demokracji Ludowej, gdybyśmy nie mieli u steru władzy rządu robotniczo - chłopskiego, niewątpliwie tak stałoby się i w tym roku. Każdy świadomy chłop wie, że przy obecnym urodzaju bez zapobiegawczej akcji rządu cena żyta wyniosłaby za kwintal może 1.500 zł., a może 1,200 zł., ale napewno nie ponad 2.000 zł. Jak płaci obecnie rząd. Z punktu widzenia bieżącego dnia, przy krótkowzrocznej polityce, rządowi byłoby napewno wygodnie obniżyć cenę zbóż i zaoszczędzić przez to wiele wydatków łożonych na zaopatrzenie miast. Robotnicy w mieście też pewnie woleliby płacić mniej za chleb. Ale i rząd i robotnicy w mieście rozumieją, że taka polityka uderzyłaby ciężko w wieś, biednych i średnich chłopów, byłaby sprzeczna z sojuszem robotniczo - chłopskim, poderwałaby opłacalność produkcji zbożowej i przez to obróciłaby się przeciwko interesom państwa i klasy robotniczej.

Dlatego robotnicy w mieście zgodzili się, a rząd konsekwentnie przeprowadza politykę dobrej, stałej, opłacalnej ceny na zboże. Oto realna polityka pomocy biednym i średnim chłopom, polityka wyrażająca się nie w słowach, a w czynach, polityka wyrażająca się w grubych miliardach różnicy między sumami, które otrzymuje wieś za zboże przy cenach rządowych, a które otrzymałaby przy cenach wynikających z wolnej gry sił rynkowych bez interwencji państwa. Jak się zachowują bogacze wiejscy wobec tej polityki rządu? Oni, którzy tak wiele mówią o tym, że wieś jest jednolita, że nie ma na wsi podziałów klasowych, że nie ma na wsi kapitalistów i wyzysku kapitalistycznego, oni, którzy są przecież również producentami zboża, zdawałoby się, powinni tę politykę popierać! Tymczasem rzecz w praktyce ma się zupełnie odwrotnie. Jeżeli nie wszyscy, to duża ilość bogaczy wiejskich stara się spekulować na zniżkę zboża, siać panikę, obniżać jego cenę, poto żeby zboże skupować i sprzedawać je później spółdzielniom czy państwu, zagarniając różnicę cen do kieszeni.

Tak w praktyce wygląda, w tej kardynalnej dla interesów wsi sprawie, działalność bogaczy wiejskich, obłudnie szermujących hasłem rzekomej jednolitości wsi.

Rzecz jasna, że zadaniem naszej partii w tych warunkach jest mobilizowanie masy biednych i średnich chłopów przeciwko wiejskim bogaczom-spekulantom, dla przecinania w zarodku wszelkich prób spekulacji na zniżkę cen zboża, dla utrzymania w pełni i całkowicie rządowej polityki cen, polityki dobrej, opłacalnej i stałej ceny, polityki mającej na celu opiekę i pomoc dla biednego i średniego chłopstwa.

Podatek gruntowy i Fundusz Oszczędzania

Przejdźmy teraz do zadań naszej partii w dziedzinie podatkowej. Jak wiadomo rolnictwo u nas obciążone jest z jednej strony podatkiem gruntowym, z drugiej strony t. zw. Funduszem Oszczędzania, przyczym biedni chłopi nie płacą Funduszu Oszczędzania.

Stopa Funduszu Oszczędzania została ostatnio znacznie podwyższona.

Dlaczego nastąpiła ta podwyżka?

Każdy gospodarz wie, że oszczędzać można i należy wtedy przede wszystkim, kiedy wypada rok z dużymi wpływami i dużymi dochodami. Co jest słuszne dla oszczędności indywidualnych, jest także słuszne dla oszczędności zbiorowych. W roku wyjątkowo dobrego urodzaju, dużych wpływów i dużych dochodów stopa przymusowego oszczędzania może i powinna być podniesiona. Być może, że w innych latach, gdyby warunki klimatyczne okazały się gorsze, stopa przymusowego oszczędzania znów będzie obniżona.

Rzecz jasna, że dla najbogatszych gospodarstw, dla gospodarstw kapitalistów wiejskich, łączne obciążenie z tytułu podatku gruntowego i przymusowego oszczędzania wypada dość wysoko, ale nigdzie nie jest ono tak skalkulowane, żeby uniemożliwiało prowadzenie gospodarki, żeby prowadziło do jej ruiny, lecz ma na celu ograniczenie wzrostu kapitalistów wiejskich i ich zysków. Te funkcje ograniczania spełnia między innymi podatek gruntowy i Fundusz Oszczędzania i słusznym i sprawiedliwym jest, że właśnie tę funkcję spełnia.

Bogacze wiejscy często podnoszą krzyk o rzekomej nieopłacalności gospodarki przy obecnym obciążeniu. Opowiadano mi, jak na taki fałszywy alarm dał słuszną i druzgocącą odpowiedź na pewnym zebraniu jeden biedny chłop:

„SKORO MÓWISZ, ŻE CI SIĘ GOSPODARKA NIE OPŁACA, TO ODDAJ MI TWOJĄ ZIEMIĘ, A JA JUŻ Z NIEJ ZAPŁACĘ I PODATEK I PRZYMUSOWĄ OSZCZĘDNOŚĆ''.

Nie trzeba dodawać, że na tę ofertę przychylna odpowiedź ze strony bogacza wiejskiego nie nastąpiła. Zadaniem organizacji partyjnej jest przypilnować, aby przewidziane przez prawo należności z tytułu podatku gruntowego i przymusowej oszczędności zostały w pełni i w terminie wpłacone. Zadaniem organizacji partyjnej jest zwalczać wszyskie fałszywe alarmy o rzekomej nieopłacalności gospodarki i łamać w oparciu o aktywność szerokich mas biednych i średnich chłopów, wszelkie próby sabotażu podatkowego ze strony wiejskich kapitalistów.

Ulgi dla średnich gospodarstw

Trzeba jednak pamiętać, że przymusowym oszczędzaniem objęci są nie tylko wiejscy kapitaliści, ale także i średni chłopi. Dla średnich chłopów w poszczególnych wypadkach obciążenie może się okazać zbyt wysokim. Tyczy to zwłaszcza grup podatników o przychodowości od 60 — 80 kwintali żyta. Przepisy o przymusowym oszczędzaniu przewidują możliwość stosowania indywidualnych ulg. Zdaniem naszej partii ulgi te należy dość szeroko stosować w stosunku do średnich gospodarstw, zwłaszcza o przychodowości od 60 — 80 kwintali, jak również w stosunku do gospodarstw średnich nie w pełni jeszcze zagospodarowanych na Ziemiach Odzyskanych. Im pełniej i im wcześniej zostaną ściągnięte należności podatkowe od bogaczy wiejskich, tym szerzej będą mogły być stosowane ulgi z tytułu przymusowych oszczędności w stosunku do gospodarstw średnich. Zadaniem naszej partii jest w oparciu o aktywność mas średnich i biednych chłopów stworzenie takich warunków pracy aparatu podatkowego, a zwłaszcza komisji podatkowych, ażeby każde podanie o ulgi było indywidualnie, skrupulatnie i ściśle badane, aby decyzja była wydana słusznie i sprawiedliwie po pełnym zbadaniu sytuacji danego gospodarstwa, ABY PEŁNĄ NALEŻNOŚĆ PŁACIŁ TEN, KTO MOŻE I POWINIEN PŁACIĆ, A ULGI OTRZYMYWAŁ TEN, KTO NA NIE ZASŁUGUJE.

Większe ulgi dla biedoty wiejskiej

Uważam za stosowne wystąpić tu w imieniu Biura Politycznego z jeszcze jedną propozycją w sprawie naszego systemu podatkowego. Jeżeli Komitet Centralny się zgodzi, to nasi ministrowie postawiliby taki wniosek w rządzie.

Mamy w Polsce około 900 tysięcy gospodarstw najbiedniejszych o przychodowości poniżej 10-ciu kwintali. Gospodarstwa te już pierwszą ratę podatku gruntowego zapłaciły. Wydaje się słusznym i sprawiedliwym, żeby te najbiedniejsze gospodarstwa zwolnić całkowicie od drugiej raty podatku gruntowego. Występujemy z tym wnioskiem nie dlatego, żeby Państwo nasze nie potrzebowało pieniędzy. Wiecie doskonale, że jest na odwrót, że pieniędzy w naszym kraju, tak bardzo zniszczonym przez wojnę, potrzeba nam bardzo, ale po pierwsze — słusznym jest, ażeby Państwo w swej polityce obciążeń finansowych, możliwie najbardziej oszczędzało najbiedniejszych. Po drugie — właśnie fakt, że w tym roku obciążamy wydatniej kapitalistyczną część wsi, właśnie ten fakt, daje nam możność WYSTĄPIENIA Z WNIOSKIEM O DALSZE ODCIĄŻENIE NAJBIEDNIEJSZEJ CZĘŚCI WSI.

Kredyty dla biednej wsi

Ważnym zagadnieniem polityki gospodarczej na wsi jest zagadnienie kredytów. W zagadnieniu tym wyraźnie zarysowuje się linia walki klasowej na wsi. Z różnych źródeł: z budżetu z planu inwestycyjnego, z kredytów bankowych, Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, Komunalnych Kas Oszczędności i t. d. indywidualne gospodarstwa chłopskie otrzymają w tym roku ponad 13-cie miliardów złotych kredytów. Podkreślam, że chodzi tu o kredyty dla gospodarstw indywidualnych. Suma ta może i powinna być określona jako bardzo poważna. W intencjach rządu ta olbrzymia suma 13-stu miliardów przeznaczona jest dla biednej i średniej części wsi. W intencjach Rządu nie leży zasilenie kredytami gospodarstw kapitalistów wiejskich, żyjących z wyzysku pracujących chłopów. Gdyby ta olbrzymia suma 13-cie miliardów w praktyce doszła do biednych i średnich chłopów zgodnie z intencjami Rządu, stanowiłaby ona dla nich bardzo wielką, bardzo wydatną pomoc.

W praktyce tak jednak nie jest. W przeważającej części kredyty przeznaczone dla biednych i średnich chłopów, trafiają do rąk wiejskich wyzyskiwaczy. Nie rzadko zdarza się nawet, że bogaty chłop zaciąga pożyczkę z banku poto, aby uzyskać środki dla wypożyczenia średnim i biednym chłopom pieniędzy, na lichwiarskich warunkach. Dzieje się tak, dzięki temu, że nasz aparat bankowy nie działa jeszcze w tej dziedzinie w myśl intencji Rządu i nie przeprowadza w polityce kredytowania wsi żadnego zróżnicowania kredytowego. Idzie on po linii przedwojennych wiejskich kapitalistów jako lepszych, bardziej wypłacalnych klientów.

Dotychczasowe przepisy bankowe najczęściej wymagają podpisów dwóch żyrantów dla uzyskania pożyczki. Oczywiście, biednemu i średniemu chłopu bardzo trudno uzyskać takie podpisy, a wtedy, kiedy uzyskuje je od bogacza wiejskiego, uzależnia się od niego jeszcze bardziej. Ten stan rzeczy musi być w najbliższym czasie bez odkładania i przewlekania sprawy radykalnie zmieniony.

Aparat bankowy musi przyjąć jako wyraźne i kategoryczne zadanie, przeprowadzenie polityki klasowego zróżnicowania w akcji kredytowej dla wsi. Dotychczasowy system zabezpieczenia kredytów przez dwóch żyrantów musi być zastąpiony innym systemem, ułatwiającym, a nie utrudniającym uzyskanie biednemu i średniemu chłopu kredytów.

W ramach planowej, ogólnej reorganizacji banków musi zostać zmieniony ogólny system finansowania rolnictwa. W ramach tej reorganizacji należne miejsce winny otrzymać spółdzielnie kredytowe.

Musimy samokrytycznie stwierdzić, że fakt istnienia finansowania rolnictwa, przy którym znaczne sumy, wielkie miliardy zamiast do rąk biednych i średnich chłopów idą do rąk bogaczy wiejskich, że fakt takiego stanu rzeczy świadczy w dużym stopniu o naszej niezaradności i braku energii.

TEN STAN RZECZY MUSI BYĆ JAK NAJSZYBCIEJ RADYKALNIE ZMIENIONY.

Zadaniem partii w terenie będzie w oparciu o zmieniony system finansowania rolnictwa i szeroką aktywność mas biednych i średnich chłopów, pilnować, ABY POTOK KREDYTÓW SZEDŁ ZGODNIE Z INTENCJAMI RZĄDU, ABY POTOK KREDYTÓW ZASILAŁ I OŻYWIAŁ GOSPODARSTWA DROBNYCH I ŚREDNICH CHŁOPÓW.

3. Ośrodki maszynowe

Ośrodki maszynowe są u nas rzeczą nową. Powstały one niedawno, liczba ich i wyposażenie są jeszcze nieznaczne, stan organizacji słaby. Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na dzień 1. 8. 48 r. liczba ośrodków zorganizowanych wynosiła 1140, a liczba traktorów w tych ośrodkach 1084. W ciągu roku Państwo będzie w stanie prawdopodobnie przydzielić ośrodkom około 800 traktorów oraz znaczną liczbę maszyn rolniczych. Da to możność znacznego rozszerzenia sieci ośrodków i wzbogacenia ich w inwentarz maszynowy.

Poto jednak aby ośrodki maszynowe spełniły swą rolę, trzeba wiele zmienić w ich organizacji. Trzeba przyznać, że przy organizacji ośrodków maszynowych popełniono wiele błędów.

Tworząc ośrodki maszynowe przy gminnych spółdzielniach, oddaliśmy faktycznie kierownictwo tych ośrodków administracyjnemu aparatowi spółdzielń, nie dając żadnej podstawy dla kontroli pracy ośrodka przez najbardziej zainteresowanych, małorolnych i średniorolnych chłopów. Z drugiej strony, przez fakt ustalenia jednolitej ceny przy użytkowaniu maszyn, nie stworzyliśmy żadnej tamy dla sprzecznego z intencjami rządu, użytkowania i wykorzystywania ośrodka maszynowego przez bogacza wiejskiego. W ten sposób praca ośrodków maszynowych w wielu wypadkach, zamiast służyć w walce z wyzyskiem na wsi, ułatwiała bogaczowi ten wyzysk. Nie rzadkie są wypadki, kiedy bogacz wiejski korzysta z traktora znajdującego się w ośrodku maszynowym a własną siłę pociągową, konie czy nawet traktor, wypożycza za gruby haracz biednemu i średniorolnemu chłopu. Z tym stanem rzeczy trzeba skończyć — inaczej ośrodki nie staną się tym, czym powinny być, t. zn. POWAŻNYM INSTRUMENTEM POMOCY PAŃSTWA DLA TYCH CHŁOPÓW, KTÓRZY PRZEDE WSZYSTKIM TEJ POMOCY POTRZEBUJĄ.

W jakim kierunku powinna pójść reorganizacja ośrodków maszynowych, reorganizacja oparta na słusznej klasowej linii?

Trzeba, aby ośrodki maszynowe pracowały pod kontrolą tych, którzy najbardziej tej pra-

Dalszy ciąg na stronie 4-ej

Bieżące zadania Partii
w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi
Referat tow. H. Minca na Plenum KC Polskiej Partii Robotniczej

(Ciąg dalszy ze str. 3-ciej)

cy potrzebują. Należy administracje ośrodków maszynowych podporządkować kontroli i nadzorowi drobnych rolników. W tym celu trzeba powoływać przy gminnych spółdzielniach komisje ośrodków maszynowych, będące wyrazem samorządu członkowskiego. Komisje takie wybierane byłyby tylko przez takich chłopów, którzy powinni mieć prawo pierwszeństwa w korzystaniu z ośrodków maszynowych. Komisje te będą sporządzały plan pracy ośrodka maszynowego na podstawie listy użytkowników, zachowując kolejność, najpierw chłopów najbiedniejszych, nie posiadających siły pociągowej, a następnie i innych biednych i średnich chłopów. W pewnych okolicznościach po całkowitym wykonaniu planu pracy i zaspokojeniu potrzeb, stałych użytkowników, w wypadku istnienia uzasadnienia gospodarczego, ośrodek maszynowy mógłby użyć część pracy dla potrzeb bogatego chłopa. Trzeba jednak pamiętać, że Państwo dało pieniądze na organizację ośrodka, że Państwo daje ośrodkom paliwo po niższych cenach, ażeby w ten sposób przyjść z pomocą biednemu chłopu, nie może więc z tej pomocy korzystać bogacz wiejski. I dlatego, w wypadku użycia pracy ośrodka maszynowego dla potrzeb bogatego chłopa, trzeba stosować inną, wyższą skalę cen.

Taka reorganizacja zapewniłaby od dołu, właściwe z klasowego punktu widzenia, funkcjonowanie ośrodków maszynowych.

To jednak jeszcze nie wystarcza. W miarę tego jak wzrastać będzie liczba ośrodków maszynowych i ich rola, zarządzanie ośrodkami maszynowymi, zarówno pod względem technicznym, jak i pod względem gospodarczym, administracyjnym, zarządzanie słuszne z klasowego punktu widzenia, stanie się coraz bardziej skomplikowane.

Dlatego ośrodki maszynowe muszą znaleźć silne oparcie mocną bazę w pomocy Państwa. Powiatowe względnie rejonowe stacje obsługi technicznej ośrodków maszynowych organizowane przez TOR, muszą się stać ośrodkami nie tylko technicznej pomocy, ale również kierownictwa gospodarczego i administracyjnego. W ten sposób powstaną zręby spółdzielczo-państwowej organizacji, która na wielu odcinkach naszego życia zdaje już nieźle egzamin. Kontrola użytkowników i samorząd spółdzielczy na dole oraz techniczne, administracyjne, gospodarcze i polityczne kierownictwo realizowane przez Państwo od góry — oto zasada tej reorganizacji. Jasnym jest, że jako pilne zadanie w związku z tym przed przemysłem państwowym staje konieczność zaopatrzenia TOR-u w potrzebne maszyny, w konieczną ilość obrabiarek.

Należy również wszechstronnie popierać i rozszerzać akcje naszych przodujących zakładów przemysłu metalowego, mającą na celu systematyczną opiekę i pomoc nad poszczególnymi stacjami obsługi TOR-u i ośrodkami maszynowymi. Przed partyjnymi organizacjami, jako jedno z podstawowych zadań, staje przeprowadzenie właściwej obsady personalnej kierownictwa stacji obsługi i ośrodków maszynowych, obsady personalnej, która zapewniała by słuszną klasową linię działania tych instytucji. Wydaje się niezbędnym, aby nasze organizacje wiejskie otrzymały w tym względzie wydatną pomoc ze strony organizacji miejskich. Partyjne organizacje w terenie muszą opiekę i ogólne polityczne kierownictwo ośrodkami maszynowymi i stacjami obsługi traktować, jako poważne polityczne zadanie. Tylko pod tym warunkiem ośrodki maszynowe i stacje obsługi spełnią swoje zadanie, okażą pomoc biednemu i średniemu chłopu, a wielkie wysiłki Państwa łożone na stworzenie i rozwój tych placówek nie pójdą na marne.

4. Spółdzielnie rolnicze Samopomocy Chłopskiej

Spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu stanowi ważny element w planie socjalistycznej przebudowy wsi i jednocześnie jest skutecznym instrumentem pomocy dla biednego i średniego chłopa i walki o ograniczenie wyzysku ze strony kapitalistów wiejskich. Podstawowym ogniwem spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu są u nas spółdzielnie gminne i powiatowe, związki gminnych spółdzielń Samopomocy Chłopskiej. Ta forma spółdzielczości, obsługująca bezpośrednio rolnika, do niedawna jeszcze, napotykała u nas na wiele trudności. Wadliwa organizacja spółdzielczości tamowała możliwości rozwojowe spółdzielni gminnych, zatrzymywała ich wzrost, Tłamsiła je. Dokonana niedawna reorganizacja spółdzielczości usunęła wiele z tych trudności i utorowało drogę dla szerokiego rozwoju spółdzielczości rolniczej.

Byłoby jednak błędem sądzić, że reorganizacja samo przez się, samoczynnie, automatycznie wyprostuje spółdzielczość wiejską, wyleczy wszystkie jej choroby i bolączki. Żeby ten cel osiągnąć, trzeba jeszcze wiele wysiłku i pracy.

Gminne spółdzielnie zrzeszają dotychczas tylko około 35 procent ludności wiejskiej. Wielkie masy biednych, średnich chłopów, robotników rolnych, wyrobników, nie należą dotąd do spółdzielni. Nie może być mewy o wyrwaniu spółdzielni spod wpływu bogacza wiejskiego, bez umasowienia spółdzielni, bez aktywnego udziału w jej pracy szerokich mas biednych i średnich chłopów. Warunkiem umasowienia spółdzielni, warunkiem masowego wstępowania chłopów do niej jest stworzenie takiego stanu rzeczy, przy którym by chłop wyraźnie widział korzyści z należenia do spółdzielni. Trzeba, żeby członek spółdzielni odczuwał stale, że spółdzielnia coś mu daje, że z należenia do spółdzielni osiąga wyraźne i namacalne korzyści. Dlatego, przy rozdziale pewnych towarów, najbardziej cennych i deficytowych, należy zmieniając dotychczasowy stan rzeczy, DAĆ PIERWSZEŃSTWO CZŁONKOM. A DOPIERO PO ZASPOKOJENIU TYCH ICH POTRZEB, SPRZEDAWAĆ TE TOWARY NIECZŁONKOM.

Trzeba, żeby spółdzielnia systematycznie myślała o potrzebach swych członków i ułatwiała im życie i pracę. Dlatego na przykład gminne spółdzielnie, w miejscach, gdzie punkty skupu są oddalone, winny organizować zbiorowy transport dla ułatwienia dostarczenia zboża przez chłopów, nie posiadających siły pociągowej.

W gospodarce chłopa, a przede wszystkim w gospodarce biednego i średniego chłopa, ogromne znaczenie posiada hodowla. Zbyt produkcji mięsnej decyduje o wynikach pracy gospodarstwa chłopskiego. Obecne stosunki panujące na rynku zbytu żywca nie zabezpieczają interesów producenta, chłopa i nie zabezpieczają jednocześnie interesów konsumenta, robotnika. Rynek zbytu żywca jeszcze w dużym stopniu opanowany jest przez prywatnych spekulantów. Stąd anarchia na tym rynku, stąd wyzysk chłopa — producenta i trudności konsumenta — robotnika, w rodzaju tych, przejściowych zresztą, trudności w zaopatrzeniu miast w mięso i tłuszcz, które przeżywamy obecnie.

Jasnym jest, że dla zmiany tego stanu rzeczy konieczne jest mocne wkroczenie w tę dziedzinę spółdzielczości gminnej. Gminne spółdzielnie winny i mogą, masowo organizować punkty spędu, na których zakupy byłyby dokonywane przez państwowo-spółdzielczą Rolniczą Centralę Mięsną. Masowe i skuteczne organizowanie punktów spędu uwolniłoby chłopa od pośrednika—spekulanta stworzyłoby w chłopach przekonanie, że spółdzielnia przynosi im korzyść przyczyniłoby się do znacznego umasowienia spółdzielczości, jednocześnie zapewniając normalną dostawę mięsa do miast. Dla ułatwienia masowego wstępowania chłopów do spółdzielni musi być zmieniona dotychczasowa, niesłuszna i sprzeczna ze statutem praktyka płacenia jednakowych udziałów przez biednego i bogatego chłopa.

Statut gminnej spółdzielni przewiduje bowiem ilość udziałów w spółdzielni, zależnie od ilości hektarów posiadanej ziemi i od ilości sztuk posiadanego bydła. Trzeba ten przepis statutu konsekwentnie wprowadzić w życie. Trzeba niesłuszną, niestatutową praktykę wykorzenić i w pełni stosować zróżniczkowanie wysokości udziałów.

Gminna spółdzielnia prowadzi teraz szeroki zakres prac gospodarczych i usług w stosunku do swoich członków. Obok działalności handlowych, zaopatrzenia i skupu, obok ośrodków maszynowych, prowadzi bardzo często cegielnie, młyny, gorzelnie, tartaki, gospodarstwa rybne, warzywne, sady i jednocześnie zaczyna już zakładać piekarnie, masarnie, pralnie, gospody. Prowadzenie tak różnorodnych czynności gospodarczych wyłącznie przez zarząd, przy pomocy kierowników administracyjnych, bez aktywnego udziału w tej pracy członków, bez ich stałej kontroli i nadzoru, powoduje zbiurokratyzowanie aparatu spółdzielń, ułatwia uchwycenie kierownictwa spółdzielniami przez bogaczy wiejskich, stwarza podatny grunt dla wszelkiego rodzaju nadużyć. Dlatego, trzeba stworzyć formy, w których aktywny udział członków w pracy spółdzielni, kontroli i nadzorze jej działalności będzie mógł się odbywać.

Na te sprawy winna być zwrócona czujna uwaga!

Mogą i powinny być rozwinięte komitety sklepowe, które będą brały żywy udział w pracy handlowej filii gminnych spółdzielni które będą decydowały o rozdziale towarów, które będą pilnowały aby najniezbędniejsze towary szły do małorolnych i średniorolnych, aby nie zostały „wyłapane" przedwcześnie, przez bogatych chłopów, spekulantów i różnych kumotrów kierowników spółdzielni. Do tych komitetów sklepowych można i trzeba masowo i śmiało wysuwać kobiety chłopki, tak bardzo zainteresowane przecież w sprawiedliwym rozdziale szeregu towarów. Trzeba także nadać pewną autonomię zakładom produkcyjnym, prowadzonym przez gminne spółdzielnie i opartym na miejscowych surowcach.

Jednocześnie z tą autonomią należy stworzyć formy nadzoru członków spółdzielni nad pracą tych zakładów. W tym celu należy powołać komitety produkcyjne dla poszczególnych zakładów lub grup zakładów. Komitety te miałyby za zadanie kontrolowanie i nadzorowanie pracy zakładów produkcyjnych, pilnowałyby sprawiedliwego podziału towarów wyprodukowanych w tych zakładach, walczyłyby o oszczędną gospodarkę i dobrą produkcję. W dążeniu do umasowienia spółdzielni gminnych, do ulepszenia ich prac i ograniczenia biurokratycznych nawyków, do wyrwania ich spod wpływu bogaczy wiejskich, należy szeroko oprzeć się *na społecznym nadzorze i kontroli*, na aktywności członków, na wciąganiu ich w różnorodne dziedziny pracy spółdzielni gminnej. Takie postawienie sprawy przyniesie niewątpliwie wciągnięcie do aktywnej pracy w spółdzielniach dziesiątków tysięcy nowych ludzi, co stanowić będzie szkołę dla nowych kadr spółdzielczych. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli potrafimy rozszerzyć spółdzielczość na nowe ważne, nieobjęte dotychczas dziedziny, jak np. organizacja zbytu mięsa, i że jeżeli potrafimy umasowić spółdzielczość, uaktywnić jej masę członkowską, upowszechnić nadzór i kontrolę, to uczynimy wielki krok naprzód w dziedzinie uczynienia ze spółdzielni gminnych potężnego instrumentu ograniczenia wyzysku kapitalistycznego oraz pomocy biednym i średnim chłopom i socjalistycznej przebudowy wsi. Rzecz jasna, że te zadania nie będą mogły być wykonane, jeżeli partia na wsi nie skoncentruje swojej uwagi na spółdzielczości. Trzeba powiedzieć, że nasze organizacje wiejskie na tę dziedzinę pracy zwracały dotychczas niedostateczną uwagę. Ten stan rzeczy trzeba zmienić. Każdy komitet powiatowy, każdy komitet gminny winien czuć się odpowiedzialny za kierunek działalności spółdzielni na swoim terenie, winien opiekować się spółdzielniami, *zapewniać im polityczną pomoc, opiekę i kierownictwo*, dbać o słuszną klasową linię ich postępowania.

5. O oczyszczenie i odnowienie wiejskiego aparatu
gospodarczego i administracyjnego

Nakreśliliśmy główne zadania bieżącej gospodarczej i społecznej polityki na wsi. Zdajemy sobie sprawę wszyscy, że realizacja tych zadań w życiu, że pełne, lub choćby w znacznym stopniu przeprowadzenie ich w praktyce, zmieniłoby obraz wsi polskiej, pchnęłoby ją naprzód, podniosłoby jej stan materialny i kulturalny. Bo istotnie, jakżeby inaczej wyglądała wieś polska, gdyby panowała na niej sprawiedliwość podatkowa, gdyby bogaty nie przerzucał ciężarów podatkowych na biednego, gdyby kredyty państwowe szły istotnie dla biednych i średnich chłopów, gdyby maszyny dane przez państwo, orały ziemię tych, dla których państwo te maszyny przeznacza, gdyby spółdzielczość sprawiedliwie rozdzielała towary i materiały produkcyjne, gdyby szybko wypierała spekulanta i ogarniała swą działalnością coraz to nowe dziedziny zaopatrzenia i zbytu, gdyby w pełni była przestrzegana państwowa polityka cen.

Czy te cele można zrealizować?

Oczywiście, że można, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej w dużej części. Można, chociaż jest to bardzo trudne, wymaga wiele hartu, wiele wytrwałości, wiele energii i wiele wysiłku. Żeby te cele zrealizować, trzeba budzić świadomość klasową i organizować biednych i średnich chłopów, trzeba łamać opór bogaczy wiejskich i izolować ich od reszty wsi. Trzeba zwalczać i demaskować wszystkie ciemne siły sprzymierzone z kapitalistami wiejskimi.

Trzeba sobie jednak zdawać sprawę, że to wszystko nie wystarczy. Nie można realizować polityki Państwa na wsi i bronić w pełni biednego i średniego chłopa przed wyzyskiem, bez gruntownego przewietrzenia tego aparatu gospodarczego i administracyjnego, który obecnie posiadamy na wsi.

Trzeba to sobie wyraźnie i jasno powiedzieć, że stan tego aparatu jest w bardzo wielu miejscach naszego kraju fatalny. Jakże może panować u nas sprawiedliwość podatkowa, kiedy bardzo często wójtowie, sołtysi, członkowie gminnych i powiatowych rad narodowych, członkowie komisji podatkowych, to bogaci chłopi, to wyzyskiwacze, którzy ze skóry wyłażą, żeby uchylić się od ciężarów podatkowych i przerzucić je na biedotę.

Jakże może u nas uczciwie i po linii interesów biednych i średnich chłopów pracować spółdzielnia, kiedy bardzo często u jej steru stoi garstka bogaczy wiejskich i ich zauszników, zmieniająca spółdzielnię w kramik handlowy, nierzadko współdziałający w spekulacji. A czy nie ma podobnego stanu w wielu placówkach Samopomocy Chłopskiej, powołanej do obrony interesów chłopskich?

W naszym aparacie gospodarczym i administracyjnym na wsi zagnieździło się i żeruje wiele bogaczy wiejskich, wiele ludzi związanych w przeszłości z panowaniem obszarnika, wiele spekulantów i kombinatorów, trwoniących majątek społeczny. Wiele z tych ludzi przykrywa swą, szkodliwą dla wsi, działalność rozmaitymi legitymacjami partyjnymi, w tej liczbie i legitymacjami naszej partii.

Jeżeli ten stan rzeczy będzie trwał nadal, to trzeba sobie zdać sprawę, że wbrew wszystkim wysiłkom prawdziwego i szybkiego postępu na wsi nie osiągniemy. Trzeba więc poszukać drogi wyjścia z tej sytuacji, drogi zmiany jej na lepsze. Zdaniem naszej partii trzeba i należy, energicznie i przy współudziale najszerszych mas postawić zadanie głębokiego i konsekwentnego oczyszczenia gospodarczego i administracyjnego aparatu na wsi. Zdaniem naszej partii, po uprzednim gruntownym przygotowaniu, na które potrzeba dwóch, trzech miesięcy, a w niektórych wypadkach 3 — 4 miesięcy, we wszystkich spółdzielniach gminnych i powiatowych, we wszystkich gromadzkich, gminnych i powiatowych organizacjach Samopomocy Chłopskiej winny się odbyć nowe wybory. Na zebraniach wyborczych członkowie rad nadzorczych, zarządów, kierownicy, winni stanąć przed masą członkowską i złożyć sprawozdanie, wysłuchać krytyki, odpowiedzieć na zarzuty i niech masa zdecyduje kto jest dobry, a kto zły, kto służy interesom biednych i średnich chłopów, a kto interesom wyzyskiwaczy, kto uczciwie pracował i podnosił spółdzielnię, a kto nadużywał stanowiska i kradł, kto ma odejść i kto ma zostać.

I niech żadna legitymacja partyjna nie zasłania nikogo i nie broni nikogo przed tym sprawiedliwym sądem mas. W wyborach do władz spółdzielczych i organizacji Samopomocy Chłopskiej, kierować się, rzecz jasna, należy zasadą klasową. Wyzyskiwacz wiejski, wiejski kapitalista może być członkiem spółdzielni gminnej, ale nie może i nie powinien zasiadać w jej władzach.

Z wielką kampanią wyborów do władz spółdzielczości i Samopomocy Chłopskiej powinno być połączone przejrzenie wiejskich władz administracyjnych, przy czujnym przysłuchiwaniu się głosom wsi na ich temat, przy wnikliwym zbieraniu o nich i ich działalności prawdziwej chłopskiej opinii. Jeżeli chodzi o Powiatowe i Gminne Rady Narodowe to trzeba przypomnieć, że obywatele mają prawo żądać w każdej chwili odwołania tego, czy innego ich członka, którego działalność jest sprzeczna z interesami ludności pracującej.

Mogą nam powiedzieć, że takie oczyszczenie aparatu administracyjnego i gospodarczego na wsi przyniesie wielkie szkody, gdyż bogacze wiejscy i ich zausznicy to ludzie bardziej kulturalni i światli od reszty ludności wiejskiej.

Nie przeczymy, że wielu bogaczy wiejskich i ich zauszników, dzięki lepszym warunkom materialnym zdobyło pewne wiadomości i pewną wiedzę. Ale chodzi o to, że z tej wiedzy i wiadomości korzystają oni po to, by wyzyskiwać biednych i średnich chłopów.

Jest rzeczą niewątpliwą, że przy masowej kampanii wyborów i oczyszczania aparatu, biedny i średni chłop sprawiedliwie oceni wiedzę prawdziwej wiejskiej inteligencji, np. postępowej części nauczycielstwa, ale jest również niewątpliwą rzeczą, że nie pozostawi on u steru władzy wyzyskiwaczy, spekulantów i kombinatorów tylko dlatego, że przy wyzysku spekulacji i kombinacjach potrafią się oni posługiwać nawet tymi wiadomościami.

Przeprowadzenie wielkiej kampanii oczyszczenia wiejskiego aparatu administracyjnego i gospodarczego będzie na najbliższy okres centralnym zadaniem partii. Kampanię tę, w skład której wchodzą i nowe wybory w spółdzielniach i w Samopomocy Chłopskiej, należy starannie i gruntownie przygotować. Należy starannie, wnikliwie przeanalizować dotychczasowe kadry administracyjne i gospodarcze i ocenić je sprawiedliwie, bezstronnie, nie bacząc na to, czy mają czy nie mają legitymacji partyjnych. Należy starannie, wnikliwie wyszukiwać kandydatów na miejsca usuniętych szkodliwych elementów, powodując się bezstronną oceną, zwracając uwagę na uczciwość, oddanie sprawie ludu pracującego, autorytet w masach, poważanie, zaufanie i szacunek wśród ludzi. Kampania oczyszczenia aparatu na wsi musi się stać wielką bitwą polityczną, którą nasza partia przeprowadzi w ścisłym współdziałaniu z SL, PSL, PPS i Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Ta wielka bitwa polityczna przyczyni się niewątpliwie do osłabienia wpływu wyzyskiwaczy wiejskich, do izolacji, do uaktywnienia szerokich mas biednych i średnich chłopów, do wysunięcia przez nich nowych cennych kadr, do uzdrowienia spółdzielczości wiejskiej i Zw. Samopomocy Chłopskiej, do ulepszenia i przybliżenia do mas aparatu administracyjnego, do wielkiego postępu marszu wsi naprzód ku dobrobytowi i kulturze, ku nowym formom ustrojowym.

6. Zagadnienia spółdzielń produkcyjnych

Ze wszystkich zagadnień poruszonych przez lipcowe Plenum Komitetu Centralnego naszej partii najbardziej niewątpliwie zainteresowało i poruszyło wieś zagadnienie spółdzielni produkcyjnych. Jest to zupełnie zrozumiałe. Po raz pierwszy, bowiem, przed wsią polską postawione zostało w całej rozciągłości zagadnienie zasadniczej przemiany ustrojowej, zagadnienie perspektywy,

(Dalszy ciąg na str. 5-ej)

Bieżące zadania Partii
w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi
Referat tow. H. Minca na Plenum KC Polskiej Partii Robotniczej

(Dalszy ciąg ze str. 4-ej)

przejścia z gospodarki indywidualnej na gospodarkę zespołową, z gospodarki drobnej na gospodarkę wielką, z gospodarki zacofanej na gospodarkę nowoczesną. Jasnym jest, że wieś do zagadnienia o tak podstawowym znaczeniu odnosi się z wielką ostrożnością, z wielkim namysłem i z bardzo często wielką nieufnością.

Wyzyskiwacze wiejscy, co jest zupełnie zrozumiałe, odnoszą się do spółdzielń produkcyjnych wrogo i z nienawiścią, wśród pewnej bardziej świadomej części biedoty, istnieją tendencje przychylne dla organizowania spółdzielń produkcyjnych ale dla olbrzymiej części wsi, dla większości biednych i średnich chłopów, przeważającym jest nastrój wyczekiwania. Chłop chce przede wszystkim, i na to ma prawo, wiedzieć dokładnie, jaśniej, jak będą wyglądały spółdzielnie produkcyjne. A po dowiedzeniu się będzie chciał, i ma na to prawo, dowiedzieć się, jak w praktyce one funkcjonują, jakie dają rezultaty, jakie przynoszą korzyści.

Nasza partia, która rzuciła w masy wiejskie idee spółdzielczości produkcyjnej i wskazała na nią jako na jedyną drogę wyjścia z wyzysku i nędzy i zasadniczej poprawy dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego wsi, nasza partia ma obowiązek teraz wyjaśnić bliżej co rozumie przez spółdzielczość produkcyjną i odpowiedzieć na *najważniejsze pytania, które nurtują masę chłopską.*

PYTANIE PIERWSZE: Jakie będzie tempo rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce?

ODPOWIADAMY: Tempo to zależeć będzie od ilości maszyn, które państwo potrafi przeznaczyć dla spółdzielni produkcyjnych, od ilości środków finansowych, które państwo na ten cel potrafi wydzielić i od gotowości chłopów i ich przygotowania dla tworzenia tych spółdzielń.

W 1949 roku państwo będzie dysponowało maszynami i środkami finansowymi dostatecznymi dla wyposażenia spółdzielń, które objąć by mogły około 1 procent wszystkich gospodarstw rolnych w Polsce. Rzecz jasna, że w następnych latach możliwości państwowe będą rosły, ale o ile można przewidzieć w roku np. 1950 czy 51 nie będą one znacznie większe niż w roku 1949. W 1949 roku państwo będzie mogło dostarczyć maszyn i środków finansowych dla objęcia przez spółdzielnie jeden procent gospodarstw, ale czy to znaczy, że w 1949 roku jeden procent gospodarstw będzie objęty spółdzielniami produkcyjnymi? Nie. Gdyż o ilości spółdzielni będzie decydować, poza możliwościami maszynowymi i finansowymi państwa, to czy znajdzie się dostateczna ilość przygotowanych i zdolnych do pracy w spółdzielniach zespołów t. zn., że w 1949 roku będzie objętych spółdzielniami produkcyjnymi nie więcej niż 1 procent gospodarstw, ale może być także objętych i mniej.

Bowiem partia nasza stoi na stanowisku, że nic nie może być bardziej szkodliwego, niż lekkomyślny pośpiech w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych, niż pogoń za ich ilością. Nie o ilość tu bowiem chodzi, a o jakość. Nie o ilość tu bowiem chodzi, a o to, aby nowopowstałe spółdzielnie były jednostkami żywotnymi, dobrze pracującymi, przynoszącymi wyraźną poprawę bytu ich członkom. Nie o ilość tu bowiem chodzi, a o to, aby nowo powstałe spółdzielnie stanowiły wzór i przykład nowej drogi gospodarowania dla chłopów, aby zyskały sobie wśród nich szacunek i autorytet.

Wiejscy kapitaliści chcą zastraszyć wieś i twierdzą, że nasza partia, chce objąć spółdzieczością produkcyjną wszystkie gospodarstwa i to zaraz. To jest oczywista bzdura. W rzeczywistości przypuszczamy, że w 1949 roku a pewno i w następnych latach, chętnych do organizowania spółdzielń będzie znacznie więcej, niż można będzie tych spółdzielń, wychodząc z bazy maszynowej i finansowej, organizować. Dlatego wypadnie prawdopodobnie tych chętnych szeregować, ustawiać ich, że tak powiem, w kolejkę i tylko najlepiej przygotowanych dopuszczać do tworzenia spółdzielń produkcyjnych w 1949 roku..

PYTANIE DRUGIE: Czy zapisywanie do spółdzielń będzie dobrowolne, czy przymusowe?

ODPOWIADAMY: Dobrowolne. A wszystkich tych, członków naszej partii, którzy by chcieli w sposób przymusowy organizować spółdzielnie produkcyjne, partia będzie karać.

PYTANIE TRZECIE: Czy przy wchodzeniu do spółdzielń produkcyjnych chłopi tracą prawo własności na ziemię?

ODPOWIADAMY: Nie, Przy wchodzeniu do spółdzielni produkcyjnych chłopi nie tracą prawa własności na ziemię.

PYTANIE CZWARTE: Jakie będą formy spółdzielń produkcyjnych i które z tych form partia będzie popierać?

ODPOWIADAMY: Istnieje szereg form produkcji zespołowej w rolnictwie. Najluźniejszą formą spółdzielczości wytwórczej jest t. zw. zrzeszenie uprawowe. Zespołowość polega na wspólnych czynnościach uprawy roli, siewu i zbiorów. Posiadanie i użytkowanie inwentarza żywego zostaje indywidualne. Rozdział zbiorów następuje proporcjonalnie do włożonego udziału ziemi, pracy i środków produkcji.

Organizację zrzeszenia poprzedza scalenie gruntu, podobne do normalnego postępowania scaleniowego. Wystąpienie ze zrzeszenia jest możliwe, przyczym warunki i termin tego wystąpienia zależą już od szczegółowego statutu uchwalonego przez członków.

Zjednoczenia wytwórcze

Następną formą wyższą spółdzielni produkcyjnych są t. zw. zjednoczenia wywtórcze. Zespołowość polega tu już na objęciu wszystkich czynności produkcyjnych i połączeniu środków produkcji. Poza spółdzielczością, pozostają: ilość ziemi oraz ilość bydła według szczegółowych przepisów statutu oraz dowolna ilość trzody chlewnej i drobiu. Rozdział przychodów następuje proporcjonalnie do włożonej pracy np. w 60 procentach, oraz proporcjonalnie do ilości włożonej ziemi i środków produkcji np. w 40 procentach. Kwestia przystąpienia do zjednoczenia, wystąpienia oraz komasacji poprzedzającej regulują szczegółowe statuty uchwalone przez członków.

Związki wytwórcze

Trzecią formą spółdzielczości wytwórczej są t. zw. związki wytwórcze, w których rozdział przychodu następuje według ilości włożonej pracy, bez uwzględnienia wartości włożonej ziemi i wartości środków produkcji.

Kwestie przystąpienia, wystąpienia, oraz pozostawionej poza spółdzielnią ilości ziemi i inwentarza, regulują szczegółowe statuty uchwalone przez członków.

Spółdzielnie wytwórcze mogą poza tym tworzyć się na zasadach wspólnej gospodarki tylko w części produkcji gospodarstwa np. w hodowli. Nasza partia nie uważa obecnie za stosowne wskazać na jakikolwiek z tych typów spółdzielni produkcyjnych jako na jedynie słuszny do stosowania. Nasza partia uważa, że byłoby to niepotrzebne dekretowanie.

Nasza partia uważa, że działacze chłopscy powinni wypracować dla każdego z wymienionych typów odpowiednie projekty statutów, a teren powinien tworzyć spółdzielnie tego, czy innego typu, w zależności od lokalnych warunków i od tendencji członków.

Nasza partia będzie popierać spółdzielnie produkcyjne wszystkich wymienionych typów. Nie mogą natomiast liczyć na poparcie naszej partii a będą przez nią zwalczane, z jednej strony spółki kapitalistyczne, któreby się chciały ukryć pod szyldem spółdzielni produkcyjnych, z drugiej zaś strony takie zespoły, któreby chciały posunąć uspółdzielczanie zbyt daleko, np. co jest zupełnie niepoważne, uspółdzielczając drób, całe bydło, któreby nie pozostawały w indywidualnym władaniu domu mieszkalnego... ogrodu i działki przy nim, któreby chciały uspółdzielczać gospodarstwo domowe itp.

PYTANIE PIĄTE: Kto ma wchodzić do spółdzielni, czy tylko biedota wiejska, czy też biedota i średni chłopi, czy kapitalista wiejski może wchodzić do spółdzielni produkcyjnej?

ODPOWIADAMY: Tworzenie spółdzielni produkcyjnych samej biedoty byłoby niesłuszne, gdyż byłoby to izolowanie się od średniego chłopa. Spółdzielnie winny być tworzone z biednych i średnich chłopów. Mogą się zdarzyć wypadki, że kapitalista wiejski będzie chciał wejść do spółdzielni produkcyjnej, oczywiście dlatego, żeby ją rozsadzić od wewnątrz i pokierować według swoich interesów. Dlatego kapitalistów wiejskich do spółdzielni produkcyjnych, które będą obecnie powstawały, przyjmować nie należy.

PYTANIE SZÓSTE: Czy spółdzielnie produkcyjne powinny być tworzone tylko w miejscach zamieszkania, czy też będzie się także tworzyć spółdzielnie produkcyjne z nowych osadników na Ziemiach Odzyskanych i na państwowych ziemiach na wschodzie kraju?

ODPOWIADAMY: Spółdzielnie produkcyjne winny być tworzone także z nowych osadników na Ziemiach Odzyskanych i na państwowych ziemiach na wschodzie kraju.

PYTANIE SIÓDME: Czy spółdzielnie produkcyjne będą zobowiązane do przymusowych dostaw na rzecz Państwa, czy też będą kształtowały swoje stosunki z Państwem na normalnych zasadach handlowych?

ODPOWIADAMY: Spółdzielnie produkcyjne będą kształtowały swoje stosunki z Państwem na normalnych zasadach handlowych.

PYTANIE ÓSME: Czy spółdzielnie produkcyjne będą korzystały z ulg podatkowych?

ODPOWIADAMY: Z CAŁĄ PEWNOŚCIĄ TAK.

Uczynić z majątków państwowych
wzorowe gospodarstwa socjalistyczne.

Jak widzieliśmy uprzednio, rozwój sektora socjalistycznego w rolnictwie poprzez organizowanie spółdzielń wytwórczych i obejmowanie zespołową pracą indywidualnych gospodarstw, będzie się w najbliższych latach odbywał stopniowo i powoli. Tymczasem przewidziany w naszych planach gospodarczych rozwój przemysłu i idący z nim w parze rozwój liczebny ludności nierolniczej wymaga tego, aby Państwo nasze poza indywidualnymi gospodarstwami opierało się również w rolnictwie na mocnej socjalistycznej bazie. Taką bazą mogą i powinny się stać majątki państwowe i inna własność Państwa uspołeczniona.

Rozwój naszych majątków państwowych odbywał się i odbywa w bardzo trudnych warunkach. Otrzymały one tereny znacznie bardziej zrujnowane i zniszczone, niż tereny indywidualnych gospodarstw. Otrzymały one tereny całkowicie pozbawione wszelkiej siły pociągowej, bydła i trzody. Już w początkach swego istnienia musiały one koncentrować wysiłki nietylko na zagospodarowaniu własnych terenów, ale i na pomocy okolicznym osadnikom. Od początku ich istnienia i organizacji ciążyło na nich przekleństwo rządów Mikołajczyka w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych. Mikołajczyk nie mało popracował nad zaśmieceniem administracji majątków sabotażystami, niepoprawnymi obszarnikami i wszelkiego rodzaju nieudolnymi biurokratami. Dopiero w ostatnich czasach majątki zaczynają się otrząsać z tego przeklętego dziedzictwa. (np. ostatnio proces szczeciński) i praca ich stopniowo, aczkolwiek jeszcze niedostatecznie zaczyna się poprawiać.

Tymczasem majątki mogą i powinny odegrać w Polsce bardzo zasadniczą rolę, spełniając następujące trzy podstawowe funkcje:

1. Służyć jako socjalistyczna baza w rolnictwie dla państwa ludowego i stanowić poważną bazę zaopatrzeniową dla rosnącej ludności nierolniczej.

2. Pomagać gospodarstwom chłopskim przez dostarczenie uszlachetnionych nasion i zwierząt zarodowych, poprzez umożliwienie korzystania sąsiadującym gospodarstwom drobnym z niektórych urządzeń rolniczych i przez udział w państwowej akcji instrukcyjno - rolniczej i oświatowej na wsi.

3. Służyć dla gospodarstw indywidualnych jako wzór wielkiej, współczesnej, socjalistycznej, maszynowej gospodarki i stanowić decydujący bodziec przechodzeniu chłopów biednych i średnich od gospodarki indywidualnej do gospodarki zespołowej. Jasnym jest bowiem, że dopóki w majątkach będzie trwała zła gospodarka, dopóty będzie ona odstręczała chłopa indywidualnego od gospodarki zespołowej i naodwrót, dobra gospodarka w majątkach państwowych w dużym stopniu zadecyduje o znikaniu chłopskich wahań i chłopskiego niezdecydowania.

Zdaniem naszej partii rola, którą majątki mają odegrać w Polsce i funkcja, którą mają spełniać, są tak poważne i istotne, że na zagadnieniu majątków państwowych trzeba skoncentrować wielki wysiłek. Zdaniem naszej partii, w ramach długofalowych planów gospodarczych powinien powstać odcinkowy, krótkofalowy dwuletni plan przekształcenia majątków państwowych we wzorowe gospodarstwa socjalistyczne z zadaniem dostarczenia przez majątki od 15 do 20 procent ogólno krajowej towarowej produkcji zbóż i od 7 do 10 procent ogólnokrajowej towarowej produkcji mięsa.

Taki plan, rzecz jasna, będzie wymagał pewnych zmian w planie inwestycyjnym na korzyść rolnictwa, pewnych wymagających przestudiowania zmian w systemie kierownictwa majątkami, zarówno w terenie jak i w centrum. Ale taki plan jest nie do zrealizowania bez tego, aby nasza partia z całą energią nie wzięła czynnego udziału w jego wykonaniu. Trzeba będzie równolegle do ustalenia planu państwowego ustalić plan naszej partyjnej działalności w stosunku do majątków, formy polityczne pomocy i opieki dla nich, formy zasilenia ich dobrymi i najlepszymi ludźmi tak, aby zagwarantować szybki i słuszny technicznie i politycznie ich rozwój. Wtedy wielkie zadanie przekształcenia majątków państwowych we wzorowe gospodarstwa socjalistyczne zostanie w pełni i zwycięsko wykonane.

7. Doświadczenia Związku Radzieckiego

Prawa rozwoju ekonomicznego prowadzą do przekształcenia gospodarki drobnej w gospodarkę wielką. W krajach kapitalistycznych odbywa się to drogą niszczenia i ruiny gospodarstw biednych i średnich i tworzenia wielkich gospodarstw kapitalistycznych w rolnictwie. Tak np. w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatniego dziesięciolecia ilość gospodarstw farmerskich zmniejszyła się prawie o milion. W rezultacie tego stałego procesu w roku np. 1940 w rolnictwie USA było 2,5 miliona bezrobotnych.

Jedynym krajem, który przeszedł od gospodarki drobnej do gospodarki wielkiej nie w drodze kapitalistycznej, a w drodze socjalistycznej jest Związek Radziecki. Ta przebudowa odbyła się w kraju, który w okresie panowania caratu był niesłychanie zacofany pod względem gospodarczym w ogóle, a pod względem rolniczym w szczególności. Rosja była, pisał Lenin (tom 16, str. 542), „krajem niewiarygodnego, niesłychanego zacofania, biednym... Rolnictwo dysponowało: 7,8 mil. soch, 2,2 mil. drewnianych pługów, 4,2 mil. żelaznych pługów i 17,7 mil. drewnianych bron (cyfry wzięte ze spisu 1910 r.). Trzeba nam pamiętać, że duża część wspomnianych żelaznych pługów należała do obszarników i zamożniejszej części wsi — 34 proc. gospodarstw nie posiadało żadnego inwentarza".

W 1940 r. na polach ZSRR pracowało już 530 tys. traktorów, 182 tys. kombajnów, a na wsi było już 230 tys. ciężarowych samochodów.

Jeżeli w carskiej Rosji na 1 ha zasiewów przypadło narzędzi tylko wartości 6 rubli, to już w roku 1938 przypadło na 1 ha zasiewów w kołchozach narzędzi wartości około 60 rubli.

W carskiej Rosji agronomów było w służbie państwowej i samorządowej 2,1 tys., w r. 1938 agronomów było powyżej 100 tys. Dostarczona przez socjalistyczny przemysł nowa technika rolnicza mogła być użyta na polach ZSRR dzięki przeprowadzonej kolektywizacji, która w drodze socjalistycznej przebudowy zastąpiła gospodarstwo drobne gospodarstwem wielkim.

Dzięki tej technice i dzięki kolektywizacji w roku 1940 zebrano 7,2 miliardów pudów zbóż, podczas gdy przed rewolucją zbiory osiągały 4,5 miliarda pudów. Jeszcze większą różnicę osiągnięto w produkcji towarowej zbóż. W 1913 roku Rosja miała 21,6 mil. ton zboża towarowego, a w 1940 ZSRR miał 38,3 mil. ton, czyli o 17 mil. więcej niż w 1913 r. Jednocześnie ze wzrostem parku maszynowego, wydajności i produkcji, rósł w kołchozach poziom materialny ich członków. Tak np. od 1936 r. do 1940 r. ilość zboża i pieniędzy, wydawanych na jednego zdolnego do pracy członka kołchozu wzrosła, nie licząc innych produktów, 1,5 razy. Decydującym egzaminem dla ustroju rolnego ZSRR była ostatnia wojna, mimo powołania milionów ludzi pod broń, mobilizacji samochodów, traktorów, siły pociągowej itd., powierzchnia zasiewów na nieokupowanych terenach wzrosła z 62,6 mil. ha 1940 roku, do 66,3 mil. ha w r. 1942. Było to możliwe, ponieważ każdy członek kołchozu w r. 1943 średnio uprawił i sprzątnął powierzchni 4,1 ha, podczas gdy w r. 1913 indywidualny rolnik — tylko 2,2 ha. Jeżeli Związek Radziecki pobił Niemcy hitlerowskie, to nie tylko dlatego, że Armia Radziecka okazała się silniejszą od niemieckiej, że przemysł radziecki okazał się silniejszy od niemieckiego, ale i dlatego, że rolnictwo radzieckie dzięki dokonanym zmianom ustrojowym, pomimo uprzedniego niesłychanego zacofania kraju, okazało się silniejsze od rolnictwa niemieckiego. — I jeżeli teraz po olbrzymich zniszczeniach wojennych rolnictwo radzieckie szybko odbudowuje się i dysponuje wielkimi nadwyżkami eksportowymi, z których i Polska w zeszłym roku korzystała, to jest to możliwe tylko dzięki temu, że w Związku Radzieckim istnieje wielka socjalistyczna gospodarka w rolnictwie.

Podczas wojny wielu Polaków losy rzuciły na oddalone tereny Związku Radzieckiego. Trafili tam oni w okresie największego naprężenia wojennego, największego wysiłku i największych wyrzeczeń. Widzieli oni tam kołchozy dobre i złe. Takie, w których żyło się znośnie, bo inaczej w czasie takiej wojny jaką prowadził Związek Radziecki żyć nie można było, i takie, w których żyło się ciężko i

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

PZPB Nr. 7 goruje czystoscia

Jakość produkcji pozostawia jeszcze do życzenia



Beszka Antonina



Jochim Władysława

Zagadnienie **czystości** w zakładzie pracy, to nie tylko sprawa estetycznego wyglądu terytorium fabrycznego lub sali. Schludnie uprzątnięte miejsce pracy, nie zawalone odpadkami, skrzyniami czy papierem przejścia, to nieodzowny warunek sprawnej i wartościowej produkcji.

PZPB Nr 7 należy, niewątpliwie **do najczyściej utrzymanych fabryk w Łodzi.** Uderza to już w oczy zaraz po wyjściu z portierni. Długa, dobrze utrzymana droga sprawia wrażenie raczej alei parkowej dzięki dużej ilości zieleni. Prowadzi nas ona do stołówki.

Obszerna, widna kuchnia. Na podłodze bez obawy zabrudzenia się można położyć się w białym fartuchu. Ogromne kotły wyszorowane do połysku. To, co w nich się gotuje, można spożyć z całym zaufaniem — tym bardziej, że jest smacznie i dobrze przyrządzone.

Zwiedzamy sale. Tkalnia, przędzalnia. I tu nie można nic zarzucić. Nie widać nigdzie porozrzucanych odpadków przędzy, szpulek... Przejścia są wolne.

Pomimo tych doskonałych warunków produkcja fabryki **nie stoi jeszcze na wysokim poziomie** jeśli chodzi **o jakość**, choć zupełnie dostrzegalnie udoskonala się. Dość powiedzieć, że jeśli w styczniu br. ilość primy ograniczała się do 42 proc., a brak przekraczał 10 proc., to obecnie (sierpień) prima wynosi 61,2 proc. ogółu produkcji przy 2,3 proc. braku. Jest to postęp, choć niewątpliwie wciąż jeszcze niedostateczny — załoga i kierownictwo fabryki nie myśli się nim zadowolić.

Co uczyniono dla lepszej jakości produkcji? Przed odpowiedzią na to pytanie należy omówić **przyczyny**, które spowodowały niską jakość towarów.

Słabym punktem produkcji była **krochmalarnia.** Niewłaściwie przygotowany krochmal powodował zbrakowanie niejednej sztuki. Wydział Techniczny PZPB Nr 7 zajął się poważnie tą sprawą i doprowadził do polepszenia pracy w krochmalarni. Obecnie stosowany jest krochmal pół-rozszczepiony. Drugim przedsięwzięciem Wydziału Technicznego fabryki jest wprowadzenie i usprawnienie **systemu brakowania przędzy.** Brakarze otrzymali specjalne instrukcje, a poza tym nadzór nad jakością przędzy został rozdzielony między poszczególnych pracowników technicznych w skali oddziałów sal.

Na odcinku **racjonalizacji systemu produkcyjnego** uczyniono poważny krok naprzód. Niedawno zlikwidowano wykończalnię, istniejącą przy zakładach. Materiały do wykończenia będą zlecane innym firmom. Usunie to trudności pracy, wywoływane dużą odległością między magazynem przędzy a przędzalnią. Dotąd przędzę trzeba było przewozić końmi z jednego końca terenu fabrycznego na drugi. Magazyn zostanie przeniesiony na miejsce oddziału przygotowawczego tuż obok krochmalarni, co również zmniejszy ilość przewozów.

Rozszerzenie oddziału mechanicznego do takiego stopnia, że już 90 procent remontów wykonywuje się własnymi siłami, w dużym stopniu usprawni pracę fabryki. Ileż to czasu marnowało się na postoje wynikłe z tego, że fabryka była, jeśli chodzi o remonty prawie całkowicie niesamodzielną. Na każdą drobnostkę trzeba było czekać godzinami i dniami, a niejednokrotnie tygodniami.

W kwestii **współzawodnictwa pracy** musimy powiedzieć, że nie stoi ono na odpowiednim poziomie. Wyścig pracy nie stał się dotąd powszechnym zjawiskiem w fabryce. Jest to sprawa, do której z całą powagą powinny odnieść się koła partyjne i Rada Zakładowa. **Tylko rozwój indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa** może załodze zapewnić zwycięstwo w walce o jakość.

Nie znaczy to jednak, że w PZPB Nr 7 nie ma ofiarnych robotnic i robotników.

Zamieszczamy zdjęcia czterech pracownic, wykonujących swą pracę wzorowo. Są to:



Pawłowska Leokadia



Zdunek Michalina

tow. tow. **Beszka Antonina, Zdunek Michalina** (tkaczki) oraz **Pawłowska Leokadia i Jochim Władysława** (prządki).

Bardzo pragnęlibyśmy i życzymy tego gorąco zakładom (przyniosło by to korzyści fabryce i samym robotnikom), aby grono przodowników pracy, rozszerzyło się, aby wszyscy robotnicy wzięli świadomy udział w ciągłym ulepszaniu jakości produkcji.

S. K.



Ostatni dzień zapisów na U.Ł.

Młodzież garnie się do wiedzy. — W ostatnim dniu zapisów na Uniwersytet Łódzki tłumnie zgłaszali się opóźnieni kandydaci na wyższe studia

W tę i z powrotem

Kiełbasa magiczna

Nie jest to bynajmniej jakiś nowy gatunek tego świńskiego przetworu. To tylko nasza zwykła, poczciwa „krajana", której masarnie PSS przydały niezwykłe zgoła właściwości.

Rzecz w tym, że kiełbasa ta raz nazywa się „popularną" i kosztuje 300 zł za kilogram, a kiedyindziej zamienia się na „krakowską obsuszaną" i kosztuje 490 złotych.

Zdezorientowani konsumenci i zdezorientowane sprzedawczynie próżno domagają się wytłumaczenia tego zjawiska, proszą, by do każdej sztuki kiełbasy była przyczepiona karteczka z odpowiednią nazwą. Przynajmniej w ten sposób będzie można odróżnić jeden gatunek od drugiego.

Bo inaczej nijak nie można.

P.S. W równie czarnoksięski sposób zwykła wątrobiana, czyli „leberka" przeistacza się od czasu do czasu w pasztetową.

Klim.

Termin egzaminów ustnych na Uniwersytecie Łódzkim

Podajemy do wiadomości zainteresowanym, iż egzaminy ustne na Uniwersytecie Łódzkim odbędą się w następujących terminach:

na Wydziale Humanistycznym 11, 12, 13 i 14 bm., na Wydziale Matematyczno-Przyrodn. od 15 przez cały tydzień, na Wydziale Prawno-Ekonomicznym od 16 przez cały tydzień, na Wydziale Farmaceutycznym 16, 17 i 18 bm. na Wydziale Stomatologicznym 10 — 20 bm.

Terminy egzaminów ustnych na Wydziale Lekarskim nie zostały jeszcze ustalone. Podamy je w najbliższych dniach.

Uwaga! Ci wszyscy, którzy przy egzaminie piśmiennym otrzymali ocenę niedostateczną, mają jeszcze możliwość poprawienia oceny podczas egzaminu ustnego.

Odpowiedzi Redakcji

UCZEŃ SZKOŁY ZEGARMISTRZOWSKIEJ

Nie piszecie, niestety wyraźnie, czy Dyrekcja szkoły żąda zwrotu 10 tys. zł, czy też nie? Piszecie natomiast, że „prawdopodobnie będzie ona żądała zwrotu stypendiów od tych, którzy odchodzą ze szkoły".

Proszę nam dokładnie to wyjaśnić raz jeszcze, a wtedy będziemy mogli udzielić Wam żądanej odpowiedzi.

Bieżące zadania Partii

w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi

Dokończenie referatu tow. H. Minca wygłoszonego na Plenum KC PPR

(Dokończenie ze str. 5-ej)

nawet bardzo ciężko. Ale dla każdego jest jasne, że tylko kolektywna gospodarka uratowała Związek Radziecki od klęski wojennej, przyniosła mu triumfalne zwycięstwo a nam wyzwolenie.

Związek Radziecki jest jedynym krajem, który z olbrzymimi trudnościami i w najcięższych warunkach zwycięsko przeprowadził wielkie dzieło przebudowy rolnictwa na socjalistycznych podstawach. Jasnym jest, że wobec tego będziemy czerpać z doświadczeń Związku Radzieckiego, przystosowując te doświadczenia do naszych stosunków.

Budownictwo partyjne naszej organizacji wiejskiej

Jednym z wielkich rezultatów Plenum lipcowego naszego Centralnego Komitetu partyjnego jest fakt ujawnienia przed partią całej pełni niebezpieczeństw, grożących nam ze strony, bardzo często złego pod względem socjalnym, składu naszych wiejskich organizacji partyjnych. Ostre i jasne postawienie przez partię zagadnienia walki klasowej na wsi i socjalistycznych perspektyw rozwoju rolnictwa, na wielu terenach zróżnicowało nie tylko masę chłopską, ale różnicowało i partię. Ujawniło się, że w partii naszej znalazło się wiele elementów kapitalistycznych, spekulanckich, karierowiczowskich i wręcz wrogich w stosunku do naszych założeń programowych. Ujawniło się, że w partii naszej na terenie wiejskim jest wiele elementów, które legitymację partyjną uważają za odskocznię do osobistego porastania w pierze, do osobistego bogacenia się i wyzyskiwania reszty wsi. Szczególnie niepokojący pod tym względem stan daje się zauważyć na Ziemiach Odzyskanych, choć jest rzeczą niewątpliwą, że i na ziemiach dawnych i na Ziemiach Odzyskanych trzon wiejskiej organizacji partyjnej jest zdrowy. Tym niemniej widać już teraz jasno, że gdyby nie uchwały Plenum lipcowego i ich oddźwięk w terenie, to wielu naszym organizacom partyjnym mogłaby grozić na wsi swoista degeneracja i wyrodzenie się.

Rzecz jasna, że z tego stanu rzeczy trzeba wyciągnąć wszystkie organizacyjne wnioski. „Towarzyszy" - wyzyskiwaczy, spekulantów, karierowiczów, i kombinatorów w Partii nam nie potrzeba. Gdybyśmy na takim stanowisku nie stanęli, to oczywiście w próżni zawisłyby nasze postulaty o oczyszczeniu aparatu administracyjnego i gospodarczego i nasze zrozumiałe dążenie do tego, żeby aktyw innych partii politycznych również został prześwietlony pod względem klasowym.

Rzecz jasna, że równolegle z usuwaniem się lub usuwaniem z naszej partii elementów wrogich klasowo, winna iść systematyczna akcja werbunkowa wśród biednych i średnich chłopów, wśród wyrobników i robotników rolnych oraz wśród demokratycznej inteligencji wiejskiej. Niewątpliwie akcja ta będzie miała tym większe powodzenie, im konsekwentniejsza będzie akcja samooczyszczania się naszej partii od elementów jej obcych. Należy przestrzec jednak naszych towarzyszy przed błędem generalnego usuwania z partii tych jej członków, spośród biednych i średnich chłopów, którzy nie rozumieją jeszcze całkowicie słuszności naszych założeń programowych w zakresie socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Tym członkom naszej partii należy systematyczną i gruntowną pracą uświadamiającą cierpliwie tłumaczyć i ułatwiać jak najszybciej zrozumienie nieprzepartej słuszności marksistowsko - leninowskich założeń naszego programu.

* * *

Wielkie i skomplikowane zadania piętrzą się przed naszą partią na odcinku wsi. Od rozwiązania tych zadań zależy nasza przyszłość i nasz marsz ku socjalizmowi.

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA, PARTIA BUDOWNICZYCH POLSKI SOCJALISTYCZNEJ STAJE PRZED TYMI ZADANIAMI W PEŁNYM POCZUCIU HISTORYCZNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI. NIE ULEGA WĄTPLIWOŚCI, ŻE NASZA PARTIA I TYM WIELKIM I SKOMPLIKOWANYM ZADANIOM ZWYCIĘSKO PODOŁA.

Mięsa będzie wkrótce pod dostatkiem

Sezonowy spadek podaży już mija

Mieszkańców naszego miasta, a ściślej mówiąc jego mieszkanki, niecierpliwią trwające od paru tygodni *trudności na rynku mięsnym.*

W sklepach rzeźniczych obserwuje się za małą podaż mięsa wszystkich gatunków, szczególnie, wieprzowiny, oraz niedostateczne ilości sadła i słoniny.

O przyczynach, które wpłynęły na powstanie tych przejściowych braków, nieraz już pisaliśmy. Najważniejsza z nich powtarza się dorocznie. Wywołują ją prace rolne, trwające bezpośrednio po okresie żniwnym, kiedy to ludność wiejska, zajęta kopaniem buraków i kartofli, nie zwozi potrzebnej ilości trzody chlewnej, krów i cieląt na targowiska.

Cyfry, jakie podaje nam Rzeźnia Miejska, ilustrują to najlepiej.

W lipcu ubito w rzeźni 11.786 sztuk świń, w sierpniu z powodu wzmożonych prac żniwnych liczba ta zmalała do 11.073.

Ile sztuk trzody chlewnej zagwarantować może Łodzi dostateczną ilość mięsa i słoniny?

Najmniej 15 do 18 tys. sztuk miesięcznie potrzebnych jest naszemu miastu dla zaspokojenia apetytu jego mieszkańców. Mowa tu oczywiście nie tylko o mięsie sprzedawanym w sklepach, ale i o przeznaczonym na zaopatrzenie reglamentowane dla przemysłu, rozdzielającego co miesiąc swym pracownikom pewne ilości mięsa.

Druga przyczyna, która w pewnym stopniu zmniejszyła podaż na rynku łódzkim, to notowany w stopniu nawet większym, niż roku ubiegłego, skup tłustych świń i wieprzów przez kupców z zachodnich województw kraju, gdzie ceny są wyższe, niż u nas. Jeżeli już nie można zrównać cen żywca we wszystkich województwach, konieczne są odpowiednie zarządzenia i energiczna akcja przeciwko spekulantom, ogałacającym rynek łódzki. W tej dziedzinie niemało już zdziałano.

Na zapytania nasze w Rzeźni Miejskiej, stwierdzono, że mimo powyżej opisanych trudności, sytuacja z tygodnia na tydzień ulega wydatnej poprawie. O ile bowiem w sierpniu były dni, kiedy ubijano tylko 400 sztuk, o tyle obecnie ubijanych już jest przeciętnie *842 sztuk*, czyli o 100 procent więcej.

W ciągu września wzrost podaży żywca następować będzie stale. Najdalej zaś *w początkach października zaopatrzenie Łodzi zarówno w mięso, jak i w słoninę dojdzie do norm w pełni wystarczających.*

Piekarnia — olbrzym w Łodzi

PSS przystępuje do budowy

Projekt wybudowania w Łodzi *nowoczesnej piekarni-olbrzyma* powstał jeszcze roku ubiegłego. Powszechna Spółdzielnia Spożywców otrzymała od Centralnego Urzędu Planowania pierwszą ratę w wysokości 26 milionów na zapoczątkowanie budowy wielkiej, całkowicie zmechanizowanej piekarni o rozmiarach dotychczas u nas niespotykanych, urządzonej według najnowszych wymagań techniki, której zdolność produkcyjna wyniesie 50 ton dziennie. Łącznie z innymi piekarniami PSS-u, które w sumie dają również 50 ton chleba i bułek dziennie, zaspakajać będzie *70 procent ogólnego zapotrzebowania* naszego miasta, które konsumuje dziennie około *180 ton pieczywa.*

Jeszcze w tym tygodniu Powszechna Spółdzielnia Spożywców rozpocznie budowę bocznicy kolejowej przy nowo projektowanej ulicy Artyleryjskiej. Również w najbliższych dniach rozpoczęta zostanie *budowa trzypiętrowego gmachu piekarni,* którego długość wynosić będzie 100 m.

W budynku parterowym mieścić się będą wyłącznie piecownie, obok zaś, w budynkach dwupiętrowych znajdą się składy mączne i obrabiarnie.

Podczas całego procesu produkcyjnego od pierwszej chwili rozrabiania ciasta aż do chwili, kiedy gotowe bułki lub chleb opuszczą piec, ręka piekarzy w ogóle nie będzie dotykała pieczywa. W ten sposób produkcja dawać będzie gwarancję stuprocentowej higieny.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców projektuje ukończenie budowli piekarni-olbrzyma w 1949 roku.

Szczep.

Z życia Partii

Dziś, dnia 8.9 br. odbędą się zebrania kół PPR w następujących zakładach pracy:

Dzielnica Widzew — godz. 7 — Wifama gospodarczy; godz. 13.30 — PZPB Nr 21 godz. 16 — Jarisch (wspólnie z PPS). PZPB Nr 16 wspólne zebranie biura; godz. 16,15 — PMS Komitet spółdziałania.

PZPB Nr 5: godz. 14 — Kotłownia i Węglarze, Przędzalnia Am. Egipsk. I zm. (wspólnie z PPS).

Dzielnica Staromiejska — godz. 13.30 — PZPW Nr 33 oddz. 2; PZPB Nr 2 oddz. 1, PZPB Nr 8 oddz. 2, PZPB Nr 2 tkalnia, PZPB Nr 2 Przyg.; godz. 15 — W. Szk. Gospodarstwa Wiejskiego, godz. 15.30 — Urząd Wojewódzki Różne, Urząd Wojewódzki (wspólnie z PPS); godz. 16 — PZPB Nr 8, wykończ. 1, PZPW Nr 35 przędzalnia 1.

Dzielnica Górna Lewa — godz. 13.30 — PZPB Nr 14; godz. 14 — PZPW Nr 40 (wspólnie z PPS); godz. 15.30 — PZPW Nr 3 Mechaniczny; godz. 16 — Hochman, Biuro Sprzed., Optyczne.

Dzielnica Górna Prawa — godz. 13.30 — PZPW Nr 2, PZPW Nr 5, PZPB Nr 5, Schweikert - Guma; godz. 15.30 — Ubezpieczalnia Społeczna.

Dzielnica Górna — godz. 13.30 — PZPB Nr 17 (Stolarow) Przędzalnia zmiany 1 i 2 oraz Tkalnia zm. 2 i Tkalnia przygot., PZPB Nr 17 (Zajbert) Przedzalnia Odp. zm. 2; godz. 14 — PZPW Nr 36 (Haessler) zm. 1, PZPD Nr 5 (Schicht) zm. 1; godz. 15 — PZPB Nr 7 Tkalnia Dniówka.

Dzielnica Śródmieście — godz. 15—Dyr. Przem. Miejscowego ; godz. 16 — Elektrosan, PZP Dziew. 2; godz. 16.30 — Państw. Warsztaty Samochodowe, Wojewódzki Urząd Ziemski, Liga Kobiet; godz. 17 — Spółdz. „Astra".

Dzielnica Bałuty — godz. 15 — Starostwo Północne; godz. 19 — Radogoszcz.

Dzielnica Ruda Pabianicka — godz. 13 — PZPB Ruda Centrala Wykończalnia, PZPB Ruda oddz. 1 zm. 2; godz. 15 — Pierwsza Egzekutywa. Zebrania Dzielnicowe: godz. 8 — zebranie Egzekutywy.

Dzielnica Śródmiejska Prawa — godz. 14 — PZPB Nr 9 pododdz. 2 koło 10, Fabr. Nr 39 oddz. 1, Zjedn. Przem. Kapeluszniczego; godz, 15 — P. M. Tytoniowy, Komisja Specjalna, Sztolpert, Inst. Nauk. Wydawniczy; godz. 16 — Fabr. Nr 37, Fabr. Karoff, Fabr. Pudelek, Al. Lesz, Magazyny Bata, PZPDz. Nr 1 koło 1; godz. 16.30 — C. T. Wydział Gospodarczy; godz. 18 — Terenowe Nr 3, C. Hartwig. Tego samego dnia: PZPW Nr 38 oddz. G, Spółdzielnia Nadzieja.

Uwaga!

Dzielnica Śródmiejska Prawa zawiadamia, że dziś, dnia 8.9 o godz. 17 w lokalu własnym (Gdańska 75) odbędzie się Plenum Komitetu Dzielnicowego.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Komitet Polskiej Partii Robotniczej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi zawiadamia, że w dniu 8 września br. o godzinie 17-ej (5-ta po południu)w lokalu własnym przy ul. Moniuszki 7-9 odbędzie się zebranie następujących Kół:

Wydziału Ewidencji Ludności, Wydziału Kanalizacji i Wodociągów, Urzędu Stanu Cywilnego.

Prosimy o punktualne przybycie.

Czytelnicy piszą

Wrocław budzi podziw i kształci

Dwa owocne dni na Wystawie Ziem Odzyskanych

Różnie ludzie o Wystawie mówili, więc przy pierwszej okazji zapisałem się i wyjechałem z wycieczką. Po przybyciu zakwaterowaliśmy się i ruszyliśmy na zwiedzenie. Oglądałem tę wystawę przez całe dwa dni i nie mogę powiedzieć, żebym wszystko dokładnie obejrzał. Pamiętam, że to jakby dopiero wczoraj ludzie na ten Zachód jechali, do pustych domów, do zniszczonych warsztatów, a tu nagle już wystawę urządzili i mają odwagę całemu światu powiedzieć: — Przyjeżdżajcie i patrzcie, czegośmy dokonali.

Przez te dwa dni więcej się napatrzyłem niż przez kilka lat, no i wiele się nauczyłem.

Pokazali nam kopalnię, koksownię, porty z których się węgiel eksportuje, a poza tym film o wszystkim co się z węgla wyrabia. Bardzo mnie interesuje przemysł Ziem Odzyskanych, a na tej wystawie prawie wszystkie większe fabryki pokazały swoje wytwory.

Przemysł drzewny wystawił różne artykuły techniczne, posadzki, budowle, tak samo przemysł optyczny, pokazał dużo różnych soczewek oraz przyborów chemicznych ze szkła. Fabryka zegarów pokazała ciekawy aparat połączony z zegarem, który rejestrował każdej chwili czas i wybijał go na kartkach. Fabryka cegieł pokazała najróżniejsze rodzaje budulca od najtańszych cegieł wewnątrz pustych lub wypełnionych słomą poprzez różne gatunki aż do najdroższych. W hali przemysłowej pracowało wiele bardzo nowoczesnych maszyn do wyrobu koronek, dywanów, drutu, mydła, tak że oglądaliśmy tam robotników przy pracy. Wszystko zgrabnie i ładnie było urządzone.

Odpoczęliśmy sobie trochę i udaliśmy się na tereny wiejskie. Stoi tam zagroda chłopska w której mieszka razem z rodziną jakiś rolnik i tam już ma pozostać do końca tej wystawy. Bardzo ciekawe były stadniny. Szczególną naszą uwagę zwrócił szwedzki pociągowy koń rasy „Fiording" koloru śmietankowego i belgijski ciężki koń z rozwianą grzywą — istny diabeł. Świnie, krowy, drób, wszystko piękne, rasowe, przywiezione tu z różnych gospodarstw i majątków.

Bardzo ładny był domek rybacki z całkowitym sprzętem rybackim i najróżniejszymi rybami rzecznymi w specjalnych akwariach. W samym końcu natrafiliśmy na zagrodę bobrów i srebrnych lisów, które tu na Zachodzie się hoduje.

Jeszcze bardzo dużo ciekawego widzieliśmy przez te dwa dni. Muszę pochwalić porządek i czystość na tej wystawie. Pracuje tu żłobek dla dzieci PCK, zakłady fryzjerskie, poczta, biura Orbisu, KKO, dużo jest restauracji, najróżniejszych kiosków gdzie można nabyć wszystko czego dusza zapragnie. Muszę jeszcze wspomnieć o Wesołym Miasteczku, gdzie można się zabawić. Tereny wystawy są tak duże, że kursuje po nich specjalna kolejka.

Wychodzimy z Wystawy zmęczeni, ale zadowoleni. Żegnamy się z Wielką Iglicą, która ma 104 metry wysokości i trzema łukami z drzewa, które mają przypominać trzy lata w w ciągu których ludzie pochyleni nad swoją pracą stworzyli to wszystko, co nam pokazali na tej wystawie.

Przed wyjazdem oglądaliśmy Wrocław, który choć zniszczony wre życiem.

Uważam, że wszystkie fabryki łódzkie, powinny umożliwić robotnikom zwiedzenie tej Wystawy. Jest bardzo ciekawa i bardzo pouczająca. Pamięć o niej zachowam przez wiele lat.

Czytelnik K. Ł. tkacz.

Dnia 6 września 1948 r. zmarł

ś. † p.

ONUFRZAK JÓZEF

DŁUGOLETNI MAJSTER PRZĘDZALNICZY

W Zmarłym tracimy wybitnego fachowca jak również nieodżałowanego współpracownika.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA
PAŃSTW. ZAKŁ. PRZEM. WEŁN. Nr 35 w ŁODZI

Interpelacje naszych Czytelników

Niedopuszczalny nacisk

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Jestem pracownikiem Państwowej Tłoczni i Rafinerii Olejów. Żona moja pracuje w PZPB Nr 13. Zamieszkujemy wraz z córką, uczennicą i kuzynem, pracownikiem fabryki maszyn przy ul. Milionowej Nr 93, zajmując nieduży pokój z maleńką kuchnią, pozbawioną na dodatek okna. Gdy wprowadziłem się tu w 1945 r. zawarłem umowę, że światło czerpać będę z licznika gospodarza domu przez założenie podlicznika.

W tym roku gospodarz, ob. Strzelczyk Władysław, zażądał ode mnie opłaty wyższego komornego. Nie zgodziłem się na to, gdyż gospodarz odmówił mi wydawania kwitów na to podwyższone komorne. W rewanżu ob. Strzelczyk przestał pobierać komorne i wyłączył mi światło. W rezultacie w ciemnej kuchence potrzebującej światła, gdzie córka odrabia lekcje, cały dzień palić się musi kosztowna lampa naftowa. Jednocześnie ob. Strzelczyk posiada dwa liczniki, z których jeden figuruje na niego a jeden na żonę. Nie mogę sobie pozwolić na założenie licznika, ponieważ kosztuje to bardzo drogo.

W gazetach czytałem niejednokrotnie, że dla ludzi pracy komorne nie jest podwyższone, dlaczego więc nasz gospodarz nie tylko je podwyższa, ale stosuje jeszcze presję wobec lokatora, który wcale nie ma obowiązku płacić więcej niż dotychczas.

Stały czytelnik „Głosu"
Zygmunt Miksa

* * *

Odpowiedź Redakcji:

Lokatorzy pracujący, nie podlegają dekretowi o podwyżce komornego, gdyż żyją z pracy najemnej. Gospodarz nie ma więc prawa z żadnego tytułu żądać od Was większych opłat. Tak samo nie może z tego tytułu wywierać na Was niedopuszczalnego nacisku pod postacią odcięcia Waszego mieszkania od światła. Możecie wkroczyć na drogę sądową.

Miłośnicy kwiatów - nagrodzeni kwiatami

Wyniki konkursu dekoracji okien i balkonów

Wczoraj w Wydziale Plantacji Zarządu Miejskiego odbyło się wręczenie nagród tym łodzianom, którzy najpiękniej udekorowali swe okna i balkony. Wszyscy wyróżnieni otrzymali dyplomy i książki pt. „Kwiaty w domu" a poza tym piękne nagrody w postaci pięknych kwiatów doniczkowych. Ogółem nagrodzono 21 osób.

Pierwszą nagrodę, otrzymaną przez ob. Ścibiorskiego, ul. Miła 5, stanowił imponujących rozmiarów kosz z sześcioma doniczkami kwiatów: paprocią, begonią, trzema cyklamenami i figusem, ogólnej wartości przeszło 10 tysięcy złotych.

Piękną nagrodę otrzymała szkoła powszechna Nr 132 (26 doniczek z kwiatami).

Wydział Plantacji zapowiada, że w przyszłym roku ogłoszony będzie podobny konkurs, i wyraża nadzieję, że przystąpi do niego więcej łodzian niż w roku bieżącym. A naprawdę warto.

Zyska na tym wygląd naszego miasta i zyskają obywatele, którzy za ukwiecenie swych okien i balkonów otrzymują piękne, cenne nagrody.

S. W.

Rekordy modelarzy radzieckich

Na odbywających się w Moskwie zawodach modelarzy samolotowych, w ciągu jednego dnia padło kilka nowych rekordów. Skonstruowany przez Estończyka Meelaka model szybowca wzniósł się na wysokość 1.600 metrów, przekraczając o 290 m rekord międzynarodowy, należący do Francuza, Bouger'a. Duży sukces osiągnął uczeń szkoły moskiewskiej Zawitow. Skonstruowany przez niego model samolotu, zaopatrzony w silnik gumowy, utrzymywał się w powietrzu przez 21 minut 15 sekund i przebył w linii prostej odległość 10 km 200 metrów. W ten sposób Zawittow przewyższył prawie 2-krotnie wszechzwiązkowy rekord odległości lotu dla danej kategorii modeli i przekroczył o 5 minut 30 sek. wszechzwiązkowy rekord trwania lotu. Model samolotu konstrukcji Dilaniana i Goriga z miniaturowym motorkiem spalinowym uzyskał szybkość 44 km 800 m na godzinę, co także stanowi rekord wszechzwiązkowy. (w)

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31 Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego

Dziś o godz. 19,15 gościnne występy Tamary Chanum.

TEATR POWSZECHNY

Dziś nieczynny.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godzinie 19.15 sztuka C. de Peyret Chapuis „Nieboszczyk Pan Pic" w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15, tel 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16-tej i 19.30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA" z H. Makowską w roli tytułowej. Zniżki ważne. Widownia szczelnie chroniona przed chłodem.

KINA

ADRIA — „Niepotrzebni mogą odejść" godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
BAŁTYK — „Tajemnica wywiadu" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
BAJKA — „Knock-out" godz. 18, 20, w niedz. 16.
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagranicznych Nr 28. Reportaż z Olimpiady. godz. 11, 12, 13, 16. 17. 18; 19; 20; 21
HEL (dla młodzieży) — „Maria Luiza" godz. 16, 18, 20 w niedz. 14
MUZA — „Biały kieł" godz. 18, 20 w niedz. 16
POLONIA — „Zielone lata" godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
PRZEDWIOŚNIE — „Okoliczności łagodzące" godz. 18, 20 w niedz. 16
ROBOTNIK — „Miasto bezprawia" godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
MUZA — „Biały Kieł" godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.
REKORD — „Casablanca" godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
STYLOWY — „Admirał Nachimow" godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
ŚWIT — „Postrach mórz" godz. 18, 20 w niedz. 16.
TĘCZA — „Ostatni Etap" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość" godz. 15.30, 18. 20.30 w niedz. 13.
WISŁA — „Cygańska miłość" godz. 16, 18.30 21, w niedz. 13.30
WŁÓKNIARZ — „Chłopiec z przedmieścia" godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
WOLNOŚĆ — „Tajemnica wywiadu" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
ZACHĘTA — „Moja miła" godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30.

Co usłyszymy dziś przez radio

Program na środę 8 września 1948 roku

12.04 DZIENNIK, 12.09 Muzyka, 12.25 Utwory skrzypcowe, 12.45 Wiadomości dla wsi, 13.00 (Ł) Koncert rozrywkowy, 13.45 Jan Sebastian BACH, 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy, 14.35 (Ł) Fr. SCHUBERT: — Kwintet fortepianowy A-dur op. 114 (płyty), 15.10 (Ł) Interludium z płyt, 15.20 (Ł) Spółdzielczość w akcji odbudowy wsi, 15.30 Koszałek-Opałek w łodzi podwodnej, 15.50 Muzyka lekka, 16.00 DZIENNIK, 16.30 Audycja Chopinowska (płyty), 17.00 Pogadanka sportowa, 17.20 MELODIE OPERETKOWE I FILMOWE, 17.55 Skrzynka PKO, 18.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych, 18.05 Muzyka lekka, 18.15 Audycja dla wojska, 18.45 Nowe książki, 19.00 Założenie Legionu — audycja literacka, 19.15 Koncert symfoniczny. W przerwie — Emancypantki, 21.00 DZIENNIK, 22.00 Muzyka, 22.45 (Ł) Skrzypce, fortepian, wiolonczela (płyty), 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka, 23.20 Program na jutro, 23.30 Zakończenie audycji i HYMN.

Program na czwartek 9 września 1948 r. rano

5.00 (Ł) Polonez — powitanie, omów. pogody i ważn. audycji dnia, 5.05 (Ł) Muzyka poranna, 5.20 Międzynarodowy koncert wymienny z Czechosłowacji, 6.05 Gimnastyka, 6.15 DZIENNIK, 6.30 Muzyka, 6.50 Program dnia, 7.00 Skrót wiad. dzien. poran. 7.05 Przegl. prasy stoł., 7.12 Muzyka, 7.20 Wiersze Leopolda Staffa, 7.30 Muzyka, 8.20 Anna Proletariuszka — 9 fragm. powieści I. Olbrachta, 8.35 Muzyka, 8.55 Inform. ogólnop. 9.00 Skrzynka PCK, 9.00 (Ł) Komunikaty

SPORT SPORT SPORT

BLASKI I CIENIE
przedwojennego piłkarstwa łódzkiego
Na marginesie 25-lecia działalności ŁOZPN-u

W nadchodzącą niedzielę Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej obchodzić będzie jubileusz swej 25-letniej działalności. Uroczystość tę uświetni mecz o puchar Kałuży pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Łodzi oraz jako przedmecz spotkanie o puchar ŁOZPN-u pomiędzy reprezentacjami Zgierza i Zduńskiej Woli. W czasie przerwy pomiędzy tymi dwoma spotkaniami odbędzie się defilada wszystkich czynnych zawodników okręgu, oraz działaczy.

Tak wyglądać będzie program niedzielnego święta piłkarzy łódzkich. Gdybyśmy jednak działalność Jubilata chcieli zamknąć w tej skromnej jego uroczystości niedzielnej — znaleźlibyśmy się w sytuacji bez wyjścia. Praca Ł.O.Z.P.N, jest bowiem o wiele okazalsza i rozmiarami swymi przewyższa znacznie ramy zawodów jubileuszowych.

Od chwili podjęcia prac przez Ł.O.Z.P.N. mija właśnie w tym roku już nie 25, a 26 lat. Formalnie bowiem Ł.O.Z.P.N. rozpoczął swą działalność w 1922 roku, którą kontynuuje z przerwą wojenną do dnia dzisiejszego. W czasie tego długiego okresu piłkarstwo łódzkie przechodziło różne koleje. Raz było na wozie, drugi raz pod wozem, jednak jeśli chodzi o popularność — łódzka piłka nożna wciąż kroczy dumnie na czele wszystkich sportów. Pomimo tego, że Łódź nigdy nie była najsilniejszym ośrodkiem naszego piłkarstwa, to jednak w historii naszego piłkarstwa odegrała nie ostatnią rolę: zasilając często swymi wychowankami nasze zespoły państwowe w spotkaniach międzynarodowych.

Lista łodzian, którzy reprezentowali nasze barwy w meczach międzypaństwowych jest dość długa. Wiele nazwisk asów łódzkiej piłki nożnej jeszcze do dzisiejszego dnia zachowało się w pamięci miłośników piłkarstwa, chociaż oni sami już dawno zniknęli z boisk i poświęcili się prawdopodobnie... zabawianiu swych wnuków. Do tych należą już Banasiak Wadysław, który ośmiokrotnie przywdział koszulkę z białym orłem, Cyl Wawrzyniec (5 krotnie), Otto Zygmunt, Śledź Antoni, Jańczyk Roman, Durka Jan i Cichecki Bolesław (po 1 razie).

Gdy na starych trybunach stadionu ŁKS-u dostrzegamy dzisiaj od czasu do czasu twarze Cyla, Langego, czy Otto wielu z widzów przypomina sobie zapewne często, te dawne czasy, gdy łódzka piłka nożna była jeszcze w powijakach. Jak krótkometrażowy film przesuwają się nam przed oczyma lata: 1922, 23, 24... aż do 1939 r. Film jednak przewija się zwykle zbyt szybko, tak szybko, że wiele z przeszłości łódzkiej piłki nożnej uchodzi naszej uwadze. Dzisiaj należałoby ten film zwolnić i przyjrzeć się uważniej historii łódzkiego piłkarstwa.

Rok 1922. Z przeszłości wyłaniają się twarze: pierwszego prezesa ŁOZPN. W. Dziułżyńskiego i przewodniczącego Kolegium Sędziów Z. Krachulca. Na boiskach ożywiony ruch. Piłkarze łódzcy rozgrywają 69 meczy w tym 19 mistrzowskich a 50 towarzyskich. Mistrzem zostaje ŁKS.

Rok 1923, 1924 — film zniszczony. Zachowały się tylko fragmenty z 1928 r. Z. Lange obchodzi setny mecz w barwach ŁKS-u. Prasa łódzka wkłada mu na skroń koronę najlepszego strzelca.

Rok 1925 przynosi nam 3 ważniejsze fragmenty międzymiastowe spotkania Łodzi z Warszawą, które zakończyło się remisem 4:4 (2:1), z Górnym Śląskiem 8:2 (5:2) i Poznaniem 3:2 (1:1).

Rok 1926. Na czele związku stoją: Zabłocki i Konopka. Szeregi piłkarzy wzrosły do 1477 czynnych zawodników. Reprezentacja Łodzi rozgrywa zawody: z Poznaniem wygrywając 3:1 (2:0), z Górnym Śląskiem 4:2 (2:0), z Warszawą 3:2 (1:2).

Rok 1927. Rozłam w piłkarstwie polskim nie mija bez echa w Łodzi. Część klubów przechodzi do Ligi, na czele której staje obecny prezes ŁOZPN-u Konopka, część pozostaje wierna P.Z.P.N-owi i należy nadal do ŁOZPN-u, na którego czele pozostaje Zabłocki.

Rok 1928. Liga zostaje zlikwidowana, a zbuntowane kluby powracają znów pod skrzydła ŁOZPN. Obok ŁKS, który przetrwał do dzisiejszego dnia powstają: „Widzew", P.T.C., TUR, Concordia, Lechia (Tomaszów). Atrakcją sezonu jest spotkanie reprezentacji Łodzi z reprezentacją USA, w którym Łódź zwycięża zamorskich gości 6:0 (2:0).

Rok 1929. Reprezentacja Łodzi odnosi szereg cennych sukcesów, zwycięża Warszawę 4:2 (3:0) i 5:0 (0:0, Lwów 3:2 (1:1) i 2:2 (1:1), oraz Kraków 2:0 (1:1).

Rok 1930 nie jest zbyt bogaty w wydarzenia. Mistrzem kl. A. zostaje W.K.S., kl. B — K.P. Zjednoczone, a z kl. A spadają: Union, Widzew i Sokół.

Rok 1931. Dzięki uchwale walnego zgromadzenia Widzew pozostaje w kl. A. Na walnym zebraniu P.Z.P.N-u okręg łódzki zostaje wyróżniony ze względu na swą pracę organizacyjną i... finansową. Reprezentacja Łodzi rozgrywa mecze z Warszawą 4:1 (3:0), 2:3 (w Warszawie), z Krakowem 5:4, ze Lwowem 3:2 i ze Śląskiem 1:0.

Rok 1932. Skreślenie klubów fabrycznych z listy członków ŁOZPN-u wywołuje burzę w piłkarstwie łódzkim. Reprezentacja robotnicza Łodzi nawiązuje kontakt z robotniczym piłkarstwem stolicy i rozgrywa pierwsze spotkanie międzymiastowe, w którym zwycięża Warszawę 4:3. Reprezentacja Łodzi zwycięża w tym czasie Kraków 3:2, oraz remisuje ze Lwowem 0:0.

Rok 1935 przynosi dwa spotkania reprezentacji ŁOZPN-u: Łódź — Wrocław 4:1 (3:0) i Łódź — Warszawa 1:2 (1:1).

Rok 1936 jest jeszcze mniej szczęśliwy dla Łodzi. Łódź wygrywa tylko z Białymstokiem 2:0, z Krakowem remisuje 0:0, a z Pomorzem przegrywa 3:4.

Rok 1937. Łódź otrzymuje pierwsze międzypaństwowe spotkanie z Rumunią, które przegrywamy 2:4. W meczach międzymiastowych Łódź zwycięża Pomorze 2:1 i przegrywa z Warszawą 0:3.

Rok 1938 przynosi nam tylko jedno spotkanie piłkarzy Łodzi. Jest nim mecz reprezentacji Łodzi i Zagłębia, który kończy się zwycięstwem Łodzi 4:3.

Rok 1939 — film uległ całkowitemu zniszczeniu.

Piłkarze radzieccy w Łodzi

W październiku bawić będzie w Łodzi jedna z czołowych drużyn radzieckich, która rozegra mecz z naszą reprezentacją. Która to będzie drużyna, na razie jeszcze nie wiadomo, w każdym bądź razie wizyta piłkarzy radzieckich ma dojść do skutku.

„Płomień" zdobył puchar ZMP

Dwudniowy turniej piłkarski klubów młodzieżowych o puchar ZMP ufundowany przez dzielnicę Staromiejską, zakończył się zwycięstwem drużyny Płomienia, która eliminując poprzednio TUR chojenski, w finale *pokonała drużynę ambitnie walczącego Zrywu* w stosunku 2:0 (1:0), zdobywając tym samym wartościowy puchar i komplet kostiumów, jako drugą nagrodę, piłkę nożną otrzymał Zryw.

Impreza cieszyła się dość dużym zainteresowaniem i ze strony organizatorów należy się pełne uznanie, biorąc pod uwagę, iż był to pierwszy krok po zjednoczeniu się Organizacji Młodzieżowych.

Dzisiaj
jeszcze raz gra Ognisko ze Skrą (Bałuty)

Dzisiaj na boisku Wimy odbędzie się o godzinie 17 ciekawe rewanżowe spotkanie piłkarskie o moralny tytuł mistrza kl. C pomiędzy KS Ognisko a Skrą (Bałuty).

W niedzielę mecz pomiędzy tymi rywalami zakończył się zwycięstwem Ogniska 3:1. Na zakończenie warto dodać, że obydwie drużyny mają już zapewniony awans do kl. B.

Puchar Davisa
pozostaje w USA

NOWY JORK (obsł. wł.). — Jak już było do przewidzenia, tenisiści amerykańscy rozstrzygnęli na swoją korzyść rozgrywane w Forest Hills finałowe spotkanie tenisowe o puchar Davisa z Australią, uzyskując w drugim dniu meczu prowadzenie 3:0 i mając już tym samym zapewnione zwycięstwo.

Po wygraniu obu gier pojedyńczych w pierwszym dniu spotkania Amerykanie zdobyli trzeci — decydujący o zwycięstwie punkt — w grze podwójnej. Mistrzowska para USA Talbert — Mulloy pokonała parę australijską Sidwell — Long w stosunku 8:6, 9:7, 2:6, 7:5.

Dzięki temu zwycięstwu Amerykanie zdobyli cenny puchar po raz trzeci z rzędu i udowodnili, że są w dalszym ciągu czołową potęgą tenisową świata.

Spotkaniem ŁKS — Włókniarz
pięściarze łódzcy rozpoczynają dzisiaj swój nowy sezon sportowy

Dzisiaj, po dłuższej przerwie wakacyjnej rozpoczyna się w Łodzi nowy sezon bokserski. Inauguracją jego będzie dzisiejsze spotkanie o drużynowe mistrzostwo okręgu rozegrane pomiędzy drużynami ŁKS-u a nowopowstałym klubem „Włókniarz", którego barw bronić będą pięściarze dawnej „Tęczy" i k. p. Zjednoczonych.

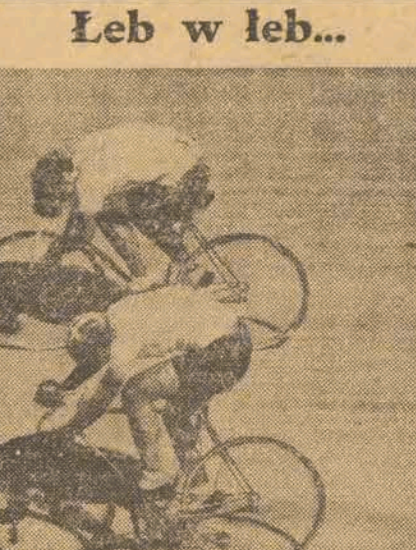
Przed kilku dniami podaliśmy składy obydwóch drużyn. Być może, że nastąpią w nich jeszcze w ostatnich chwilach jakieś zmiany, ale to nie wpłynie na obniżenie wartości tego spotkania, a jedynie może je tylko podnieść. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dotychczas niezwyciężony w Łodzi ŁKS będzie miał tym razem trudniejsze zadanie, aby wyjść zwycięsko z rozpoczynających się dzisiaj rozgrywek mistrzowskich.

Obok walczącego dzisiaj „Włókniarza", który poważnie może zagrozić drużynowemu mistrzowi Polski, poważną rolę powinien odegrać jeszcze w mistrzostwach „Zryw", który 10 bm. spotka się z KS Bawełną (zfuzjowanym z IKP „Victorii").

Przeglądając kalendarzyk najbliższych spotkań mistrzowskich, stwierdzić można, że miłośników pięściarskich czeka w tym roku specjalnie ciekawa uczta, gdyż poziom drużyn będzie tym razem bardziej wyrównany, niż w latach ubiegłych.

Dzisiejsze spotkanie pomiędzy ŁKS-em a „Włókniarzem" odbędzie się na stadionie ŁKS-u o godzinie 19-ej. Przypominamy, że bilety na miejsca siedzące sprzedawać będzie kasa przy Alei Unii, na miejsca zaś stojące — przy ul. Karolewskiej.

Łeb w łeb...



Emocjonujący finisz na torze Amsterdamu, gdzie niedawno rozegrane zostały kolarskie mistrzostwa świata, dla zawodowców i amatorów. Jak widzimy na zdjęciu, o zwycięstwie decydowały często dosłownie milimetry.

Skład reprezentacji Łodzi na niedzielny mecz z Krakowem

Kapitan sportowy ŁOZPN-u ustalił już skład reprezentacji Łodzi na mecz niedzielny z Krakowem o puchar Kałuży. Wyglądać on ma następująco:

Komar (Szczurzyński), Łuć, Włodarczyk, Miller, Urban, Sołtyszewski, Marciniak, Łącz, Cichocki, Pietrzak i Hogendorf.

Film z XIV Olimpiady

LONDYN (obsł. wł.). — W Londynie odbyły się pierwsze pokazy filmu długometrażowego z XIV Igrzysk Olimpijskich. Film ten jest wykonany w technicolorze i obejmuje ponad 2 tys. metrów taśmy. Wyświetlenie filmu trwa 2 godziny i 10 minut.

Lechia (Gdańsk) jedną nogą w lidze

W tabeli rozgrywek o wejście do Ligi prowadzi zdecydowanie gdańska „Lechia", która w trzech grach zdobyła 6 punktów, przed „Szombierkami" — gra 2 pkt., „Radomiakiem" 2 gry — 2 pkt., Skrą, jedna gra, 0 pkt., PTC, 3 gry, 0 pkt..

D — 019928